KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, PIĄTEK 27 LUTEGO 1931 ROKU. | Nr. 48.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ODWAGA POSŁA WALEWSKIEGO

OBRADY SEJMOWEJ KOMISJI ZAGRANICZNEJ.

WARSZAWA, 26.2. (Tel. wł.). Dziś się odbyło posiedzenie sejmowej komisji zagranicznej. Na posiedzeniu tem zabrał głos poseł Jeszke (B. B.), który wczoraj poddał druzgocącej krytyce traktat handlowy Polski z Niemcami. Dziś p. Jeszke oświadczył, że jako referent nie uważa za możliwe zgłoszenia żadnych wniosków. W ostatniem słowie p. Jeszke oświadczył, że w gruncie rzeczy podtrzymuje opinję, iż ratyfikacja traktatu powinna być odroczona, ale tego wniosku nie stawia, a to dlatego, że uchwała komisji sprawy nie rozstrzygn. Rząd w ostatnich posunięciach rządu niemieckiego będzie bacznie śledził, czy przez takie posunięcia sprawa o tyle się nie zmieni, że należy postawić sprawę inaczej. W końcu oświadczył, że jako przedstawiciel dzielnicy zachodniej nie może głosować za ratyfikacją traktatu i prosi o przydzielenie referatu komu innemu.

Pos. St. Stroński: — Wobec tego zgłaszam wniosek o odroczenie sprawy ratyfikacji.

Za odroczeniem wypowiedziało się 8 posłów (Kl. Nar., Kl. Chłopski i p. Jeszke).

Ustawę ratyfikacyjną przyjęto głosami B. B. przy wstrzymaniu się od głosowania p. Jeszkego.

Stanowisko referenta wywołało duże poruszenie i konsternację między przedstawicielami stronnictw rządowych. Chcąc ratować sytuację p. Radziwiłł oświadczył:

— Podobno p. poseł Walewski oświadczył gotowość objęcia referatu na plenum.

Pos. Walewski: — Mam odwagę!

P. Radziwiłł: — Przydzielam więc panu ten referat.

Po posiedzeniu klub B. B. ogłosił komunikat, rozgrzeszający stanowisko p. Jeszkego.

B. p. Herman Diamand

ZMARŁ WCZORAJ WE LWOWIE.

WARSZAWA, 26.2 (Tel. wł.). Zmarł tu dziś długoletni poseł P. P. S. dr. Herman Diamand, który we środę powrócił do Lwowa z Zurychu, gdzie jeździł na zjazd II Międzynarodówki.

Od roku 1907 b. p. Diamand był członkiem parlamentu wiedeńskiego, potem polskiego. Ostatnio był prezesem Rady naczelnej P. P. S.

Marsz. Piłsudska

NIE POJEDZIE NA MADERĘ.

WARSZAWA, 26.2 (Tel. wł.). Rozeszła się pogłoska, jakoby marszałkowa Piłsudska miała się udać na Maderę. Ajencja „Iskra" donosi, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Protest polski

PRZECIW METODOM G. P. U.

WARSZAWA, 26.2 (Tel. wł.). Przed paru dniami do gabinetu posła polskiego w Moskwie p. Patka włamał się urzędnik G. P. U. W związku z tem Rząd polski w dniu dzisiejszym złożył Rządowi sowieckiemu notę protestacyjną.

Zatwierdzenie wyroku

NA B. POSŁANKĘ KOSMOWSKĄ.

WARSZAWA, 26.2 (Tel. wł.). Dziś w Sądzie Najwyższym rozpatrywana była sprawa p. Ireny Kosmowskiej, b. posłanki, skazanej przez Sąd w Lublinie na 6 miesięcy więzienia za użycie kilku obraźliwych wyrażeń pod adresem marsz. Piłsudskiego. Sąd Najwyższy wyrok zatwierdził.

Nowa Austrja

W POŁUDNIOWEJ AMERYCE.

WIEDEŃ, 26.2. Na konferencji prasowej przedstawił minister rolnictwa Thaler swój plan emigracji do Ameryki Południowej. Wraz z nim emigrować ma 200 chłopów tyrolskich.

Koszty tego przedsięwzięcia wynieść mają milj. szyl. Sumę tę pożyczą mu banki za poręką rządową.

Min. Thaler planuje uprawę bawełny i tytoniu, zamierza on utrzymywać ściśle stosunki między kolonją i krajem macierzystym i w tym celu proponuje utworzenie wolnej strefy w porcie tryjesteńskim.

Minister oświadczył w końcu, że zainteresowanie planem emigracyjnym jest tak olbrzymie, że codziennie zasypywany jest listami od chłopów i robotników pozbawionych pracy

PROCES O BRZEŚĆ

WYZNACZONY NA 5 MARCA.

WARSZAWA, 26.2. — Termin sensacyjnej rozprawy przeciwko „Gazecie Bydgoskiej" za artykuł p. t. „Zdziczenie moralne", omawiający sprawę Brześcia — został wyznaczony na 5 marca.

Wezwania do świadków, wskazanych przez red. Małychę, którzy mają przeprowadzić dowód prawdy, zostały już rozesłane.

Staną więc przed sądem jako świadkowie: więźniowie brzescy Korfanty, Dębski, Popiel, Witos, Lieberman, Barlicki i Dubois, oraz pos. Wojciech Trampczyński i b. premjer Bartel.

Rozprawę prowadzić będzie sędzia Tomaszewski. Oskarżenie publiczne wniesie prokurator Blejdorn.

W związku z tą sprawą prezes Sądu okręgowego w Bydgoszczy p. Staniszewski ustąpił z zajmowanego stanowiska.

W AKCJI ROZBROJENIOWEJ

NIEMCY MUSZĄ BYĆ PIERWSZE.

PARYŻ, 26.2. Były premjer Herriot zamieścił w „Ere Nouvelle" artykuł o przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

Herriot przyłączył się do wywodów ministra wojny, Magineota, który oświadczył, że nie wszystkie państwa mogą być traktowane co do zbrojeń na równej stopie. Jest rzeczą zrozumiałą, że Niemcy powinny wypełnić pewne zobowiązania w tej mierze.

Następnie Herriot podkreśla, opierając się na przykładzie Belgji, że neutralność nie broni często niewinnego narodu od najazdu wroga.

Co się tyczy konferencji rozbrojeniowej, to napotyka ona na pewne trudności. Jeżeli kwestie rozważane nie nicj. będą rozstrzygane w myśl postanowień traktatu wersalskiego, to straci ona wszelkie znaczenie dla Niemiec. Zresztą Niemcy potrafiły obejść klauzule rozbrojeniowe traktatu wersalskiego. jak tego dowodzi budowa krążownika pancernego.

Herriot wspomina o pokoju w Tylży, który nałożył na Prusy większe ograniczenia, niż traktat wersalski, lecz nie przeszkodził tajnym zbrojeniom, co doprowadziło do bitwy pod Lipskiem.

W końcu swego artykułu były premjer kładzie nacisk na konieczność oparcia organizacji pokoju na trwałych podstawach.

Likwidacja „Przedświtu"

ORGANU MORACZEWSKIEGO.

WARSZAWA, 26.2. Dzisiejszy numer „Przedświtu", organu BBS. (grupy Moraczewskiego) zamieszcza na pierwszej stronie zawiadomienie wydawnictwa, że jest to już ostatni numer tego pisma.

„Przedświt" przestaje wychodzić.

Jest to dowód całkowitej już likwidacji BBS., która od czasu klęski wyborczej rozkładała się z każdym dniem coraz bardziej, a ostatnio rozbita została do reszty rozłamem, wywołanym przez grupę Jaworowskiego.

Dochodzenia

PRZECIWKO PŁK. RAYSKIEMU.

WARSZAWA, 26.2. Prokurator przy wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie płk. Zieliński przesłuchał wczoraj w charakterze świadka majora Kubalę, przesłuchanie to stoi w związku z wytoczeniem dochodzenia przez naczelne władze wojskowe szefowi dep. lotnictwa Min. spraw wojskowych płk. Rayskiemu.

Motywy wyroku w sprawie majora Kubali, skazanego przez wojskowy sąd okr. na rok więzienia nie zostały jeszcze przygotowane. Opracowaniem ich zajmie się przewodniczący sądu okr. podpułk. Rumiński. Ogłoszenie motywów ma nastąpić w najbliższych dniach.

Obecny obrońca Kubali, mec. Hofmokl Ostrowski natychmiast po otrzymaniu odpisu umotywowanego wyroku ma złożyć skargę apelacyjną. Jeżeli nie zajdą jakieś nieprzewidziane opóźnienia, rozprawa apelacyjna majora Kubali odbędzie się w drugiej połowie marca. Zainteresowanie tą rozprawą jest tem większe, że płk. Rayski urządzając w ub tygodniu konferencję prasową, na której miał podobno omówić swoją działalność i gospodarkę, nie zaprosił na nią ani jednego z przedstawicieli tych pism, które zwracają uwagę wyższych władz na działalność dep. lotnictwa

Mrj. Franco skreślony

Z LISTY OFICERÓW.

PARYŻ, 26.2. Donoszą z Ministerstwa wojny, że urzędowy dziennik zamieścił rozporządzenie mocą którego znany rewolucjonista lotnik mjr. Franco i kilkanaście tuzina innych oficerów zostało skreślonych z listy członków hiszpańskiego korpusu oficerskiego

SPRAWA SAMORZĄDÓW W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

NA FORUM SEJMOWEM.

WARSZAWA, 26.2. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu posłowie Bień i Ciołkosz zgłosili interpelację w sprawie rozwiązania samorządów. Między innemi w treści interpelacji obszerniej potraktowana została sprawa samorządów w Zagłębiu Dąbrowskiem. Treść tej interpelacji, jest następująca: **„Wniosek w przedmiocie poszanowania obowiązującego prawodawstwa samorządowego".**

Pomimo upływu 12 lat od chwili odzyskania niepodległości i własnego bytu państwowego przez Polskę, nie nastąpiło dotychczas ujednostajnienie ustawodawstwa w najważniejszych dziedzinach życia społecznego, przedewszystkiem w dziedzinie samorządu terytorjalnego.

Do dzisiaj w pewnych częściach Rzeczypospolitej, jak w czterech województwach małopolskich, obowiązują archaiczne ustawy samorządowe z r. 1866, w innych zaś województwach istnieją prowizorja, zrozumiałe w okresie budowania zrębów państwa, lecz nie do utrzymania na dalszą metę.

Ze swej strony Sejm, a zwłaszcza stronnictwo wnioskodawców dokładał wszelkich starań, aby usatwodawstwo samorządowe scalić i dostosować je do wymogów życia, zapewniając szerokim masom pracującym należny wpływ na gospodarkę gminną. Nie jest winą Sejmu, że usiłowania te, trwające od lat pięciu, nie zostały dotychczas uwieńczone powodzeniem.

Nawet jednak obowiązujące obecnie ustawodawstwo nie jest szanowane i przestrzegane. Od pewnego czasu przejawia się bowiem dążenie władz administracji ogólnej do całkowitej likwidacji samorządu; najpełniejszym przejawem tego dążenia był dekret, ustanawiający komisaryczny ustrój miasta Gdyni. Ciała wybieralne są usuwane i zastępowane przez mianowanych komisarzy rządowych z dodaniem im również mianowanych rad przybocznych o charakterze opinjodawczym.

W ten sposób rozwiązano ostatnio np. w samem województwie Kieleckiem na 8 miast wydzielonych rady miejskie w 5 miastach (Sosnowiec, Będzin, Zawiercie, Częstochowa, Radom). Wszystkie te rady miejskie rozwiązano w okresie przedwyborczym, nie kryjąc się wcale z politycznemi motywami tych decyzyj, jak o tem świadczy np. zarządzenie wojewody kieleckiego L. Sm. 3407-2 z dnia 3 listopada 1930 r., w którem czytamy m. in.:

Rada miejska m. Będzina, pochodząca z wyboru w r. 1928, nie ma żadnej większości, w konsekwencji zarząd miasta Będzina zmuszony jest zapewniać sobie taką większość wśród ugrupowań radzieckich o wręcz różnych i wrogich sobie tendencjach politycznych.

Taki stan rzeczy wytwarza atmosferę nieufności i podejrzeń ludności miasta w stosunku do jego zarządców i w żadnym razie nie stwarza normalnych warunków pracy samorządowej.

W związku z tem należy jednocześnie uznać, że nie leży w interesie miasta, aby na czas przejściowy do nowych wyborów obecny Magistrat o wyraźnem zabarwieniu polityczno-partyjnym pełnił funkcje Rady miejskiej.

Wobec powyższego Pan Minister Spraw Wewnętrznych reskryptem z dnia 31 października 1930 r. Nr. 2286-1 na podstawie art. 66 i 67 Dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4.2 1919 r. (Dz. P. O. Nr. 12, poz. 140) złożył Pana z urzędu prezydenta miasta Będzina i t. d.

W innym wypadku, w Sosnowcu, Rada miejska i Magistrat uległy rozwiązaniu na telefoniczne polecenie p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 30.9 1930 r., bez podania motywów, o których powiadomiono rozwiązane ciała samorządowe dopiero pismem, datowanem z dnia 2.10 1930 roku.

Świeżo niemal w ostatniej chwili wstrzymane zostały wybory do Rady miejskiej w Radomiu, rozpisane na dzień 1.3 1931 r.

We wszystkich tych wypadkach, na miejsce ciał pochodzących z wyborów, a rozwiązanych przed upływem kadencji przepisanej prawem, mianowani zostają komisarze rządowi. Z drugiej atoli strony, w Warszawie i Łodzi, mimo upływu kadencji 3-letniej, Ministerstwo spraw wewnętrznych uznaje wybory za niektolwiek uzasadnienia pewnego, przekolwiek uzasadienia prawnego, przedłuża wbrew brzmieniu art. 7 dekretu o wyborach do rad miejskich na terenie b. Kongresówki z dnia 13.12 1918 roku.

Podobne zjawiska mają miejsce w Małopolsce, gdzie ostatnio rozwiązano rady miejskie w Krakowie, Tarnowie, Jaśle, Dobromilu i t. d. Radę miejską w Krakowie rozwiązano niemal w przeddzień zjazdu Związku miast polskich, który obradował w Krakowie, jakby dla zamanifestowania stosunku Rządu do samorządu miejskiego.

Obowiązujące przepisy prawne, jak art. 66 dekretu o samorządzie miejskim z 4 lutego 1919 r., par. 109 ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 r. o urządzeniu gmin w b. Galicji, par. 53 statutu gminnego dla stoł. m. Krakowa i t. d. — postanawiają, że najdalej **do 6 tygodni** po rozwiązaniu reprezentacji gminnej, winny być ogłoszone, rozpisane i dokonane nowe wybory.

W tym stanie rzeczy, wobec tego, iż termin uchwalenia unifikacyjnych ustaw samorządowych nie da się przewidzieć, że praktyki rządów komisarycznych przynoszą gminom poważne szkody (jak to miało miejsce np. w mieście Czeladzi **za rządów p. komisarza Marczyńskiego**), że wybory nie są rozpisywane wbrew wyraźnym postanowieniom prawa, że szerokie masy ludności, opłacającej podatki i ponoszącej ciężary na rzecz gminy, pozbawione są wszelkiego wpływu na gospodarkę gminną — koniecznem jest położenie kresu tym praktykom.

Wobec tego podpisani wnoszą: WYSOKI SEJM UCHWALIĆ RACZY:

„Wzywa się Rząd do bezwzględnego przestrzegania przepisów prawnych, w myśl których najdalej w ciągu 6 tygodni od chwili rozwiązania Rady miejskiej, względnie gminnej, muszą być dokonane nowe wybory, — jak również do przestrzegania przepisów co do trwania kadencji rad miejskich, względnie gminnych".

Warszawa, dnia 25 lutego 1931 r.

Pod wnioskiem podpisało się szereg posłów z klubów opozycyjnych.

SOWIECKIE FANTAZJE WOJENNE

W TRZYNASTĄ ROCZNICĘ CZERWONEJ ARMJI.

RYGA, 26.2. Z okazji 13 rocznicy utworzenia armji czerwonej, kierownik komisarjatu politycznego armji sowieckiej, Sediakin, ogłosił znamienny artykuł o niebezpieczeństwie wojny na wschodzie Europy.

Niebezpieczeństwo interwencji zbrojnej przeciwko Sowietom — twierdzi sowiecki dygnitarz wojskowy„ nigdy nie było tak realne, jak dzisiaj. Francuski sztab generalny z generałem Weygand na czele, opracował dokładny plan napadu na Sowiety, Polska, Rumunja, Finlandja, Estonja i Łotwa mają urzeczywistnić plan interwencji, przyczem podczas gdy Polska i Rumunja napadną na Ukrainę sowiecką, państwa bałtyckie skierują swe siły zbrojne na Leningrad.

Obecny rząd Finlandji marzy o utworzeniu wielkiej Finlandji, której granice kończyłyby się na Newie i Swirze i przyłączyłyby morze Białe wraz z Karelją do państwa finlandzkiego. W ten sposób Ukraina i północne prowincje Sowietów wraz z Leningradem stanowić będą objekt napadu państw kapitalistycznych.

Artykuł podkreśla, iż Rumunja dąży do zagarnięcia Ukrainy południowej. Donu, oraz kraju kozaków kubańskich. Czechosłowacja ma zaopatrzyć armję państw sprzymierzonych w amunicję i uzbrojenie.

Swoje fantastyczne wywody sowiecki dygnitarz wojskowy kończy zapewnieniem, iż armja sowiecka co do uzbrojenia technicznego znacznie przewyższa armje kapitalistyczne i że proletarjat sowiecki, zorganizowany w oddziały przysposobienia wojskowego, tworzy niewyczerpane rezerwy, co niewątpliwie przyczyni się do zwycięstwa Sowietów nad koalicją państw kapitalistycznych

Krwawe rozruchy komunistyczne

na terenie Niemiec.

BERLIN, 26.2. Wiadomości, otrzymane w ciągu ubiegłej nocy, świadczą, że wczorajsze demonstracje bezrobotnych, urządzone przez komunistów na obszarze całej Rzeszy niemieckiej, miały przebieg niezwykle ostry i krwawy.

Ofiarą „krwawej środy" padło w Lipsku 4 osoby, ponadto zraniono kilka innych. W Magdeburgu, Augsburgu i Halberstadt doszło do poważnych wykroczeń, których dopuścili się bezrobotni. Policja strzelała. Szereg osób jest rannych.

W Kolonji tłum kilku tysięcy manifestantów obrzucił policję kamieniami. Również ulicami Drezna przeciągały przez cały dzień pochody demonstracyjne.

W Bremie demonstranci natarli na policję. Wywiązała się ciężka walka uliczna. Policjanci zmuszeni byli użyć pałek gumowych. Jednego z policjantów raniono sztyletem. Utarczki powtórzyły się późno w nocy.

W miejscowości saskiej Penig bezrobotni wyszli na ulicę z prętami żelaznemi. Doszło do krwawych walk z policją. W Monachjum, gdzie komuniści urządzili szereg pochodów, policja z bronią w ręku musiała oczyszczać z tłumu ulice.

Wyjątkowo ostry charakter miały demonstracje bezrobotnych w miejscowości badeńskiej Fryburgu, gdzie w starciach z policją brała udział młodzież.

18 skrzyń sztucznego jedwabiu

padło łupem złodziei.

ŁÓDŹ, 26.2. Wczoraj nadszedł na stację Łódź Kaliska wagon sztucznego jedwabiu dla firmy „Textil - Union", wysłany przez fabrykę Chodaków.

Przewiezieniem transportu ze stacji do składów firmy zajął się dom spedycyjny Chołodenki. Wysłane na dworzec platformy firmy Chołodenki nie zdołały zabrać całego transportu, postanowiono więc, iż po odwiezieniu głównej części przesyłki, przybędą na dworzec ponownie dwie platformy, aby zabrać pozostałe 18 skrzyń.

W kilkanaście minut po odejściu platform przybyły na stację dwa wozy, na które załadowano pozostałe 18 skrzyń jedwabiu. Zaledwie wozy odjechały, gdy nadeszły platformy Chołodenki. Okazało się, że 18 skrzyń wartości kilkunastu tysięcy dolarów, dostało się na niewłaściwe wozy.

Zawiadomiona natychmiast policja wszczęła dochodzenie, przyczem stwierdzono, że jedwab został przez złodziejów wywieziony z Łodzi. Aresztowano 11 osób, za wozami z jedwabiem wysłano samochód policyjny.

Nota japońska

POD ADRESEM SOWIETÓW.

MOSKWA, 26.2. W stosunkach między Sowietami a Japonją doszło ponownie do ostrego zatargu na tle stosunków władz sowieckich do japońskich rybaków, którym umowy japońsko - sowieckie zastrzegły szereg praw na wodach sowieckich.

Ambasador japoński w Moskwie złożył w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych notę protestacyjną, zredagowaną w bardzo ostrej formie.

W nocie tej domaga się rząd japoński natychmiastowego naprawienia strat, jakie zostały wyrządzone rybakom japońskim przez władze sowieckie, grożąc, iż w wypadku niedostosowania się rządu sowieckiego do tego żądania, Japonja wyciągnie z tego stanowiska Sowietów daleko idące konsekwencje.

Klęska lawin

W ALPACH WŁOSKICH.

MEDJOLAN, 26.2. Miejscowości położone na południowych stokach Alp nawiedzane są ustawicznie katastrofalnemi lawinami, które nietylko uniemożliwiają komunikację, odcinając cały szereg miejscowości od świata, ale niejednokrotnie spadając na osiedla burzą całe domy.

W dniu wczorajszym kilka po sobie następujących lawin zniszczyło w miejscowościach Pejo i Ratti dwa hotele oraz 30 chat wieśniaczych.

Szkody materjalne są bardzo wielkie, czy są straty w ludziach, narazie nie zdołano ustalić.

Nocne posiedzenie

PARLAMENTU FRANCUSKIEGO.

PARYŻ, 26.2. Izba deputowanych na swem posiedzeniu nocnem obradowała w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa wojny.

O godz. 1 w nocy doszło do ostrego starcia pomiędzy premjerem a socjalistami. Deputowany socjalistyczny, Vincent Auriol, domagał się odroczenia obrad do czwartku, motywując swój wniosek zmęczeniem posłów. Premjer Laval wypowiedział się kategorycznie przeciwko wnioskowi socjalistycznemu, który został odrzucony 200 głosami przeciwko 102.

Podczas omówienia kredytów dla żandarmerji, jeden z posłów komunistycznych postawił wniosek odesłania całego rozdziału, przewidującego kredyty dla żandarmerji w wysokości 48 miljonów franków, z powrotem do komisji finansowej i zmniejszenia kredytów do cyfry jednego franka.

Niebezpieczna sytuacja

DLA RZĄDU BRUENINGA.

BERLIN, 26.2. W parlamencie Rzeszy toczyła się we środę dalsza, bardzo ożywiona dyskusja nad programem agrarnym min. Schielego.

Nie ulega wątpliwości, iż socjaliści niemieccy ze względów agitacyjnych woleliby głosować przeciw programowi p. Schielego, który musi spowodować zwyżkę cen artykułów żywnościowych, co w pierwszym rzędzie dotknie masy robotnicze. Gdyby jednak socjaliści głosowali przeciwko budżetowi ministra wyżywienia dla rządu p. Brueninga powstałaby sytuacja bardzo niebezpieczna i stąd usiłowania, zmierzające do pozyskania niemiecko - narodowych.

Strajk kolejowy

W HISZPANJI.

PARYŻ, 26.2. Donoszą z Madrytu o ogłoszeniu powszechnego strajku kolejowego wobec nieuwzględnienia przez rząd postulatów kolejowców w sprawie podwyżek płac. Rząd polecił dwom pułkom saperów utrzymanie ruchu kolejowego.

KULTURKAMPF NA LITWIE.

Wydawać się mogło rzeczą nieprawdopodobną, by na Litwie, na świętej Żmujdzi, odznaczającej się przywiązaniem do Kościoła Katolickiego, Kościół ten mógł być prześladowany, już nie przez zaborcę, wyznającego wiarę schizmatycką, lecz przez własny, narodowy rząd litewski. Niestety, jest to smutną rzeczywistością. Rząd tautininków prowadzi ostrą walkę z Kościołem nie cofając się przed stosowaniem barbarzyńskich środków. Organizacje akademików katolików są na Litwie porozwiązywane, ten sam los spotkał i stowarzyszenia młodzieży szkolnej. Od miesięcy całych wielu kapłanów katolickich przebywa w więzieniach, bądź też w obozie koncentracyjnym w Worniach, cieszącym się taką sławą, jaką mają bolszewickie wyspy Sołowieckie. Wogóle zaś więzienie litewskie jest systemem wyrafinowanego znęcania się nad więźniami, wśród których są całe zastępy Polaków, prześladowanych przez szaulisów (opryczników litewskich) za przekonania polskie. Męczarnie podobne znoszą i katolicy Litwini.

Nie dość tego. Prasa katolicka jest na Litwie prześladowana, słychać jest o zamiarach wprowadzenia ślubów cywilnych i o laicyzacji szkół...

Wobec sytuacji, która się wytworzyła przedstawiciel Stolicy Apostolskiej w Kownie Msgr. Bartoloni opuścił Litwę, a Ojciec św. wystosował list do Episkopatu litewskiego, pełny ubolewań nad trudnościami, z któremi borykać się muszą katolicy na Litwie i zachęcający do wzmocnienia akcji katolickiej.

Rząd p. Tubelisa zakazał rozpowszechniania tego listu, jako nie ocenzurowanego przez władze litewskie, a następnie ogłosił za pośrednictwem swej agencji telegraficznej sfałszowany tekst listu. Słowem pozwolił sobie na praktyki niedopuszczalne i ośmieszające samą Litwę.

Gdzież są jednak źródła nienawiści tautininków i szaulisów do Kościoła? Obecnie rządzące Litwą stronnictwo doszło do władzy w drodze zamachu stanu i obawia się wpływów swych przeciwników demokratów chrześcijańskich, stanowiących najliczniejsze bodaj w tym kraju stronnictwo. Walcząc z chrześcijańską demokracją, kierowaną przez kler, tautininicy nienawiść swą skierowali również i przeciw Kościołowi. Nie obeszło się i bez wpływów masońskich, które widocznie są wśród litewskich kół rządzących.

Pozatem w grę wchodzi i stosunek do Polski... Tautininicy — pomimo wszystko co było pisane i mówione o ich rzekomo pojednawczym stosunku do kwestji wileńskiej — w rzeczy samej nie pragną wcale żadnych zmian w sytuacji na lepsze. Szerzą w dalszym ciągu nienawiść do Polski, prześladują Polaków obywateli litewskich i na terenie Ligi Narodów stosują w sprawie rokowań z Polską taktykę przewlekań. Chrześcijańska zaś demokracja litewska, pozostająca w opozycji stara się już spór polsko-litewski traktować nieco realniej. Oczywiście, litewscy chadecy nie myślą wcale o zrzeczeniu się pretensyj do Wilna, ale bądź co bądź widzą konieczność wyjścia ze ślepej ulicy i rozumieją potrzebę porozumienia się z Polską chociażby w wąskim zakresie.

Na podłożu więc ściśle partyjno-politycznym rozpaliło się na Litwie prześladowanie kleru katolickiego i instytucyj katolickich. W zacietrzewieniu rząd p. Tubelisa brnie coraz dalej nie licząc się z następstwami swej akcji.

Rzecz oczywista, że lud litewski, widząc swych kapłanów, osadzonych w więzieniach i oddanych pod sąd wojenny, burzy się i niepokoi, co nie może wyjść na dobro rządzącej Litwą partji. Litwa jest krajem katolickim i nie pogodzi się nigdy ze stanowiskiem rządu tautininków, zmierzającego do usunięcia wpływów Kościoła z całego życia zbiorowego społeczeństwa.

W postępowaniu rządu litewskiego znać tchnienie bolszewickiego Wschodu. Kto z kim przestaje, takim się staje. Ale Litwa nie chce wiedzieć, że walki z Kościołem nikt jeszcze nie wygrał, że cofnąć się musiały ze swego wrogiego wobec Kościoła stanowiska rządy znacznie silniejsze i mocniej ugruntowane, niż obecny rząd litewski, przypadkiem tylko będący u steru. Litwa prędzej odczuje skutki swego zapoczątkowanego kulturkampfu, niżli się to wydaje jej nieopatrznemu rządowi i będzie musiał pójść do Kanossy, zniewolenia do tego przez stosunki wewnętrzne i swe położenie międzynarodowe.

L. R.

Zwycięstwo młodzieży narodowej

na uniwersytecie w Poznaniu.

W środę o godz. 3.30 rano zakończyło się zebranie Bratniej Pomocy studentów uniwersytetu poznańskiego, trwające 9 godzin, bo od godz. 8.30 wieczorem dnia poprzedniego. Obrady te były widownią obrzydliwych ekscesów t. zw. młodzieży sanacyjnej, niestety popieranej przez niektóre ugrupowania centrowe. Młodzież narodowa zorganizowana była w Narodowym komitecie samopomocowym. Do komitetu tego wchodziła młodzież wszechpolska, wszystkie korporacje związkowe i cały szereg niezwiązkowych. Część organizacyj centrowych, wiedziona niezdrową ambicją, wyłamała się z solidarnego frontu i stworzyła (podobnie, jak w roku ub.) t. zw. „blok centrowy". Blok ten, popierany nawet przez całą sanację („Myśl mocarstwowa") jednakże próbna walka z Blokiem narodowym wypadła fatalnie: Cały czas opozycja akademicka była w ogromnej mniejszości, wahających się w granicach 20 proc.!

Frekwencja na zebraniu była liczna: około 1400 osób. Przewodniczył prezes poznańskiego koła międzykorporacyjnego p. Marjan Smokiewicz. Opozycje sanacyjne przez cały czas zachowywały się w sposób bezprzykładnie dziki. Doszło do tego, że obecni na zebraniu przedstawiciele senatu akademickiego prof. Kleczkowski i prof. Gantkowski z uwagi na powagę murów uczelni zmuszeni byli parokrotnie przywoływać „demokratów" do prządku. Zuchwałość jednak zdradzających wschodnie instynkty sanacji akademickiej poszła tak daleko, że przez usta swego przedstawiciela, niejakiego Łuczyńskiego, poważyła się na zaatakowanie senatu akademickiego.

Po tem wystąpieniu młodzieży reagowała odrazu, przyjmując rezolucję, piętnującą nieaktualne wybryki sanatorów.

W czasie dyskusji nad sprawozdaniem ustępującego zarządu wobec demagogicznych niezwykle wystąpień sanatorów, wszedł na mównicę prezes Młodzieży Wszechpolskiej, p. Warmiński, który ogłosił sensacyjne fakty, tyczące młodzieży sanacyjnej. Oto w przeddzień walnego zebrania odbyło się zebranie „Młodzieży Demokratycznej", na którem udzielano członkom i sympatykom tej organizacji t. zw. „bezterminowych pożyczek" w kwocie 5 zł. 50 gr. celem zapisania tych ludzi w ostatniej chwili do Bratniej Pomocy. (Z jakich źródeł czerpano te fundusze — niewiadomo, ale łatwo się domyśleć...).

P. Warmiński przypomniał, że podobnych „pożyczek" udzielano w przeddzień wyborów do Sejmu (15 listopada roku zeszłego).

Oświadczenie p. Warmińskiego zrobiło na sali ogromne wrażenie. Wśród sanatorów powstała konsternacja. Widząc swą klęskę — zaczęli opuszczać gremjalnie salę, dopuszczając się przytem barbarzyńskich ekscesów: jeden z awanturników naprzykład zapalił przy wyjściu specjalnie przygotowaną wojskową świecę dymną, celem wywołania zamieszania na sali. Widząc, co się dzieje, ustępujący prezes Bratn. Pom. p. Nowak wyrwał awanturnikowi z rąk rakietę i pobiegł gasić ją w śniegu, dotkliwie bardzo parząc sobie przytem ręce (musiano mu robić opatrunki. Świecę wniesiono na salę i położono na stole prezydjalnym). W westybulu i przed gmachem uniwersytetu sanatorzy wywołali bójkę.

Prowokacja została stłumiona w zarodku.

Zaznaczyć należy, że w suterynach budynku przytrzymano drugiego jeszcze sanatora z wojskową świecą dymną, a jednemu z awanturników odebrano nóż, którym operował, innemu jeszcze — butelkę z jakimś gryzącym płynem.

W pewnym momencie do westybulu uniwersyteckiego weszła policja, jednak na interwencję dziekana p. Jaxy-Bykowskiego, musiała opuścić budynek.

Po opuszczeniu zebrania przez sanatorów zebranie potoczyło się dalej, przyczem frekwencja ku końcowi zebrania wynosiła jeszcze przeszło 1.000 studentów. Taką mniej więcej większością obrano przewodniczącego Bratniej Pomocy, p. Marjana Pukackiego (przeszło 1.000 głosów „przeciwko... 4), przewodniczącego komisji rewizyjnej, p. Terleckiego, oraz przewodniczącego sądu koleżeńskiego, p. Neymana.

W środę rano, a więc zaraz po zebraniu, młodzież demokratyczna kolportowała swoje ulotki, w niesłychany sposób atakujące senat akademicki uniwersytetu poznańskiego. Ulotki te wywołały ogromne oburzenie na uniwersytecie.

BANKIER ŚWIATA

w kłopotach finansowych.

Mowa kanclerza skarbu W. Brytanji, Snowdena, była potwierdzeniem wobec całego świata faktu, iż największy przedwojenny bankier światowy znajduje się dzisiaj w ciężkich opałach finansowych, których zapobiec nie jest w stanie.

Stan finansów państwowych w Brytanji jest obecnie prawie tak fatalny, jak i byłego jej antagonisty Niemiec. Obciążenie podatkowe obywateli niemieckich wzrasta niepomiernie, pasując się wielkiemi skokami, aby nadążyć wzrostowi wydatków, ale w wyścigu tym wyprzedza stale o głowę koń, któremu na imię — deficyt.

Największą troską i bolączką budżetową Anglji jest organizowana obecnie w szerokim zakresie pomoc dla bezrobotnych, których liczba sięga już 3 miljonów. Do wzrostu wydatków na zapomogi dla bezrobotnych przyczynia się z jednej strony konieczność ratowania przed głodem 10 do 12 miljonów ludz. (razem z rodzinami), z drugiej — coraz silniejszy nacisk od dołu na rząd Labour Party, rząd robotniczy, zmuszony bardziej niż jakikolwiek inny rząd do liczenia się z żądaniami i nastrojami mas robotniczych.

W Anglji tymczasem — jak i gdzieindziej — pod wpływem kryzysu i ostrej konkurencji innych państw kurczą się dochody narodowe, zmniejszają się zdolności płatnicze podatników. Przed rokiem podwyższył Snowden znacznie podatek gruntowy dla załatania grożącego deficytu, ale jednocześnie musiał podwyższyć wydatki, tak, iż w rezultacie nadwyżka wpływów podatkowych została zjedzoną bez reszty. Podłoże dla powstania jeszcze większego deficytu, niż w roku ubiegłym.

Kontroler skarbu państwa, Sir R. Hopkins, maluje sytuację budżetową w czarnych barwach. W raporcie swym mówi Hopkins: „Nawet w najlepszych warunkach tak wielki wzrost budżetu wytrąciłby skarb z równowagi. W warunkach obecnych przy utrzymaniu wszystkich dotychczasowych pozycyj i poziomu opodatkowania — grozi nam zupełna ruina.

Na poparcie swych argumentów przytacza Hopkins cyfry: w r. 1928-29 zapomogi dla bezrobotnych wynosiły 11 i trzy czwarte miljona L, w r. 1930 — doszły do 37 miljonów L, a w r. 1931 wyniosą około 55 miljonów (zgórą 2,2 miljarda złotych). W parze z temi cyframi idą cyfry zmniejszania się produkcji przemysłowej i obrotów w handlowych, a to znowu obrazuje płaszczyznę wydajności podatkowej.

Słowem zaczarowane koło trudności i problematów, z którego nie widać narazie wyjścia wobec szalejącego kryzysu gospodarczego na całym omal świecie. Dumny John Bull, ongiś dyktator finansowy obu półkul, biedzi się dzisiaj ciężko nad zgryzieniem twardego orzecha kryzysu.

W. W.

Handel dziećmi

W PALESTYNIE.

Opinja publiczna Ziemi świętej została poruszona w tych dniach wiadomością, że w Palestynie istnieje dotychczas pewnego rodzaju niewolnictwo. Według informacyj, dostarczonych przez miejscową prasę, są jeszcze rodzice, którzy sprzedają swoje dzieci w charakterze służących na długi szereg lat. M. in. zacytowano przykład, że młoda dziewczyna została sprzedana do służby na 25 lat za 25 funtów szterlingów!

Wysoki komisarz angielski zarządził śledztwo w tej sprawie, które, jak się zdaje, stwierdziło, że istotnie takie potworne wypadki miały miejsce. Społeczeństwo palestyńskie oczekuje surowych represyj ze strony władz przeciwko tym objawom barbarzyństwa.

Polska w komitecie

DO ZNIESIENIA NIEWOLNICTWA W LIBERJI.

W dniu 26 b.m. rozpoczyna swe obrady w Londynie specjalny Komitet, wyłoniony przez Radę Ligi Narodów na styczniowej sesji, który ma się zająć sprawą zniesienia niewolnictwa w Liberji.

Z uwagi na obyczaje panujące w Liberji, oparte na wielowiekowej tradycji, sprawa ta wymaga daleko sięgających reform społecznych, które pociągnęłyby za sobą znaczne koszty; wobec tego Komitet zastanowi się także nad sprawą udzielenia Liberji pomocy finansowej na zniesienie niewolnictwa.

Referat w tej sprawie na Radzie Ligi Narodów przypadł delegatowi Polski: na styczniowej sesji Rady Ligi Narodów referował ją p. minister Zaleski.

W obecnej londyńskiej konferencji z ramienia Polski weźmie udział ambasador Skirmunt.

Mikrofon w kościele.

W mieście Pielgrzymowie, w północno - wschodnich Czechach, zaprowadzono w kościele ciekawą nowość, w postaci instalacji, umożliwiającej wierzącym słuchanie kazań i mszy św. w najodleglejszych zakątkach kościoła. Na kazalnicy umieszczono mikrofon, do którego wygłasza ksiądz kazanie. Dźwięki dostają się do zasilacza umieszczonego w zakrystji, a stąd do amplifonów zawieszonych w sklepieniu. W ławkach znajdują się słuchawki dla ludzi źle słyszących. Również w zakrystji mieści się gramofon z płytami zawierającemi pieśni kościelne i muzykę kościelną, która transmitowana jest na chór i podawana słuchaczom nadzwyczaj silnym reproduktorem. Organy są zmodernizowane.

GŁOSY PUBLICZNE.

CO SIĘ DZIEJE

Z MIEJSKĄ KOMUNALNĄ KASĄ OSZCZĘDNOŚCI W SOSNOWCU?

Ostatnie wypadki, które zaszły w Komunalnej Kasie Oszczędności w Będzinie, mimowoli nasuwają na myśl sprawę bardzo doniosłą, swego czasu głośną, a mianowicie uruchomienie miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Sosnowcu. Jak wiadomo ogółowi obywateli projekt utworzenia tej instytucji kredytowej był swego czasu bardzo różnolicie komentowany przez poszczególne ugrupowania polityczne. Pamiętamy dobrze dyskusję, jak potoczyła się wówczas na Radzie miejskiej i jak mówcy z ugrupowań narodowych słuszne wyrażali obawy, aby tą nowa (zresztą bardzo pożyteczna instytucja kredytowa) nie wpadła w szpony partyjników, którzy miast myśleć o jej rozwoju zrobią z niej wygodne dla siebie gniazdko i dobre źródło dochodów dla celów partyjnych. Słuszne i jasnowidzące były uwagi Klubu porozumienia gospodarczego, bo, jak nam mówią przykłady zaczerpnięte z działalności publicznych kas oszczędności — to instytucje te obsiadły nietylko jednostki, nietylko całe familje ale nieczęsto się w nich sztaby agitatorów partyjnych, których bardzo a bardzo dobrze tam się powodzi.

Rada miasta Sosnowca po długiej dyskusji uchwaliła prawie że jednogłośnie statut miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności i do budżetu m. Sosnowca na rok 1929-30 wstawiono sumę 20.000 zł. na zorganizowanie i uruchomienie tej instytucji.

Niestety, pomimo uchwały Rady miejskiej, której członkowie dobrze zdawali sobie sprawę jak poważną rolę może odegrać miejska Komunalna Kasa Oszczędności, jeżeli dobrze i racjonalnie będzie prowadzona, tem więcej, że w życiu gospodarczem naszego miasta potrzebna jest taka instytucja kredytowa, któraby zwracała baczniejszą uwagę na rozwój drobnego handlu i przemysłu, rękodzielnictwa, zajęła się kwestją uruchomienia składów towarowych itd. i wogóle w miarę możności subwencjonowała tego rodzaju przedsiębiorstwa — to jednak los, a względnie niepomyślna konstelacja niebiańska, pod którą znakiem przyszła na świat owa uchwała Rady miejskiej nie sprzyjały noworodkowi, gdyż był to pamiętny dla gospodarki miejskiej rok 1929, kiedy prezydentem miasta był pan dr. J. Marczyński.

Ten ulubieniec bogów sanacyjnych, jako że był prezesem i protektorem Komunalnej Kasy Oszczędności w Będzinie nie bardzo spieszył się z wykonaniem uchwały Rady miejskiej, a nawet, jak nam wiadomo, w ten sposób przedstawił władzom nadzorczym kwestję otwarcia miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Sosnowcu, że województwo w Kielcach nie zatwierdziło statutu opracowanego przez Magistrat m. Sosnowca. Tak więc dr. J. Marczyński, jak narazie pozbył się był konkurenta z niewątpliwą szkodą dla interesów mieszkańców miasta Sosnowca i lansował myśl otwarcia na terenie miasta Sosnowca filji Komunalnej Kasy Oszczędności w Będzinie. Niedługo jednak trwała ta gra zakulisowa, gdyż w rok później na skutek starań i zabiegów uzyskał Magistrat miasta Sosnowca zatwierdzenie statutu miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Sosnowcu, lecz tutaj nastąpiła druga tragedja, kiedy bowiem wniesiono na Radę miejską wniosek o powołanie w myśl statutu miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności — to władze nadzorcze w tym samym dniu rozwiązały Radę i jej zarząd miasta Sosnowca.

Takie są mniej więcej losy projektu otwarcia miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Sosnowcu.

Obecnie dochodzą nas wieści, że miejscowi działacze ponownie wskrzesili myśl otwarcia na terenie miasta Sosnowca filji Komunalnej Kasy Oszczędności w Będzinie.

Ładna perspektywa!

Zwracamy się przeto pod adresem Pana Komisarza Rządowego z zapytaniem jakie powstały przeszkody co do uruchomienia miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności i dlaczego pomimo upływu pięciu miesięcy o tej sprawie nic nie jest wiadomo i czy prawdziwe są wersje, które krążą na temat otwarcia filji Kasy Oszczędności w Będzinie na terenie miasta Sosnowca.

Ogół obywateli bardzo interesuje się tą sprawą.

B. Radny.

Przygotowanie akcji pomocy

na wypadek powodzi.

Aczkolwiek wszystkie dane przemawiają za tem, że kraj nasz uniknie w r. b. klęski powodzi, a w najgorszym razie nieznacznie tylko będzie nią dotknięty, to jednak czynniki powołane już dzisiaj wydają zarządzenia, aby możliwe niespodzianki nie zaskoczyły nas nieprzygotowanych.

Ponieważ każda powódź, chociażby w najmniejszych rozmiarach, powoduje konieczność wzmożenia działalności opieki społecznej, przeto Ministerstwo pracy i opieki społecznej wydało zawczasu odpowiednie instrukcje swym organom wykonawczym, aby były one gotowe „na wszelki wypadek".

Ma być więc przygotowane organizacja społecznych komitetów ratunkowych pomocy poszkodowanym skutkiem klęsk żywiołowych, lub też wznowienie działalności takich komitetów z lat ubiegłych, o ile istniały. Drugą ważną rzeczą jest zorganizowanie we właściwym czasie należytej obserwacji na terenach w celu uprzedzenia zawczasu o możliwości klęski powodzi.

Na szczególne podkreślenie zasługuje zarządzenie, by tam, gdzie okaże się zbyteczna specjalna działalność opieki społecznej, jakiej wymagają skutki powodzi, i gdzie uniknie się konieczność korzystania z kredytów, przewidzianych na ten specjalny cel w urzędach wojewódzkich, — kredyty te zużyto na akcję pomocy żywnościowej dla ludności najbardziej potrzebującej pomocy skutkiem zimy i bezrobocia, a nieotrzymującej zasiłków z innych źródeł.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

27 Piątek	Dziś Nestora Jutro Leandra B. Wschód słońca 6 m. 27. Zachód „ 17 m. 9.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Walc naddunajski".

Kino „Palace" — „Gra namiętności".

Kino „Wawel" — „Romans uwodzicielki".

Kino „Czary" — „Wróbelki".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 27 LUTEGO 1931.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. P.A.T. — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.20 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach. — 15.40 „Kącik krótkofalowy". — 15.50 Lekcja języka francuskiego. — 16.10 Opowiastki dla dzieci starszych. — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „Opera na rozdrożu" — wygł. p. Stanisław Wesławski (Wilno). — 17.45 Koncert z udziałem Prof. Józefa Cetnera (skrzypce) i p. Franciszka Bedkiewicza artysty Teatru Polskiego w Katowicach. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.15 Prof. dr. Kazimierz Simm, Docent Uniw. Jag.: „Jadalne bezkręgowce" — cz. II. — 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy. Po dzienniku komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadanka muzyczna. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny, oraz nadprogram (do godz. 23.00). — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t.d.) omówi Dyrektor Programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

× REKOLEKCJE DLA PAŃ Z INTELIGENCJI. Jak już donosiliśmy, odbędą się w Katowicach rekolekcje dla pań z inteligencji w dniach od 2 do 6 marca b.r. w kościele Najśw. Panny Marji. O godz. 4 popoł. dn. 2 marca początek rekolekcji, nazajutrz o godz. 9 msza św. a po niej druga nauka. Dalszy porządek nabożeństwa podawany będzie z ambony.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś — w piątek, dnia 27 lutego afisz zapowiada wesołą, o niezwykle zabawnych sytuacjach farsę J. Feydeau „DUDEK" w doskonałem wykonaniu pp. Kosieradzkiej, Kossakowskiej, Niczewskiej, Tańskiej, Zamorskiej, Grudniewskiego, Horowicza, Kowalskiego, Słupskiego, Szabłowskiego, Relskiego, Tańskiego i innych. Początek o godzinie 8.15. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

W sobotę „JEJ CHŁOPCZYK" przebojowa, zawsze ciesząca się ogromnem powodzeniem farsa w 3 aktach R. Praxy'ego, wkaże się po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr. Początek o godz. 8.15 wiecz. Abonament ważny bezproc.

W niedzielę popołudniu „GRZESZNA NOC". Ceny popularne. Początek o godzinie 4-ej.

„WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA NA ROK 1931". Zdarzeniem prawdziwie wysoko artystycznem będzie przygotowana przez teatr miejski Szopka Polityczna. Artyści teatrów warszawskich zaangażowani specjalnie do tego celu recytować będą nader udany w tym roku tekst Szopki, którego autorami są nasze najlepsze pióra jak: Hemar, Lechoń i Tuwim. Wystawiona obecnie jeszcze Szopka ta w Warszawie w sali „Colosseum" cieszy się niebywałem powodzeniem.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Piątek 27. teatr polski nieczynny.

Sobota 28. „Mignon".

Niedziela dnia 1 marca „Uprowadzenie z Seraju" o godz. 15.30.

Niedziela dnia 1 marca „Orlow" o godzinie 19.30.

Poniedziałek dnia 2 marca teatr polski nieczynny.

× KURS DLA BIBLJOTEKARZY. Kurs dla pracowników bibljotecznych Zagłębia zostanie otwarty nie 28 lecz w niedzielę 1 marca o godz. 10 rano, ul. Wspólna 4, w Sosnowcu.

× Z L. M. i K. W SOSNOWCU. W dniu 27 bm. o godz. 20 tj. w piątek w lokalu własnym, przy ul. Pankowej 1, odbędzie się pierwsze konstytucyjne zebranie zarządu Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu, na które pp. członkowie proszeni są o laskawe i punktualne przybycie.

× W SPRAWIE SPADKU PO BIEDERMANNACH. W związku z wczorajszą naszą wiadomością o spadkobiercach Biedermannów, powtórzoną za innemi pismami, proszeni jesteśmy ze strony p. Wacława Tylmana, kierownika szkolnych ćwiczeń przy seminarjum nauczycielskiem męskiem w Sosnowcu, że p. Tylman żadnych informacyj prasie nie udzielał i nikogo osobiście do ogłaszania wiadomości o krewnych Biedermannach nie upoważniał.

Od siebie dodajemy, że wszelkie informacje w tej sprawie pochodzą z drugiej ręki i są w szczegółach nieścisłe.

Kursy instruktorskie

OBRONY PRZECIWGAZOWEJ W DĄBROWIE.

W poniedziałek dn. 2 marca br. o godz. 7 wieczorem, w lokalu komitetu miejskiego L. O. P. P. w Dąbrowie (Sienkiewicza 11), nastąpi otwarcie kursów dla instruktorów obrony przeciwgazowej II kategorji. Kurs obejmuje 70 godzin wykładów teoretycznych i praktycznych i będzie bezpłatny.

Na kurs przyjmowani są kandydaci którzy ukończyli conajmniej 4 klasy gimnazjum. Pożądanem jest, by kursem zainteresowała się większa ilość osób z wyższem wykształceniem, a także możliwie większa ilość kobiet, gdyż udział ich w dotychczasowych kursach był nieduży. Uczęszczać będą na kurs również delegaci nauczycielstwa wszystkich szkół powszechnych i średnich, a także przedstawiciele organizacyj wychowania fizycznego.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem komitetu miejskiego L. O. P. P. w Dąbrowie, ul. Sienkiewicza 11.

× CIĄGNIENIE DOLARÓWKI. Ponieważ dzień 1 marca przypada w niedzielę, pierwsze ciągnienie nowoemitowanej trzeciej serji premjowej pożyczki dolarowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 marca. Między in. wylosowana zostanie premja w wysokości 40 tys. dolarów.

× ODCZYT W DOMU LUDOWYM NA SATURNIE. W nadchodzącą niedzielę, staraniem Domu ludowego na Saturnie wygłoszony zostanie odczyt dla wszystkich „O chorobach gruźlicy". Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp bezpłatny. Gruźlica jest klęską społeczną i rokrocznie zabiera tysiące ofiar, to też każdy winien poznać objawy, oraz sposób skutecznej walki z tą chorobą.

× „MACIEK SAMSON" NA SATURNIE. Ruchliwy zarząd Domu ludowego na Saturnie przygotowuje mieszkańcom Czeladzi miłą niespodziankę, w postaci wystawienia przepięknej sztuki ludowej „Maciek Samson". Próby, w których biorą udział najlepsze miejscowe siły amatorskie, występujące na scenie jeszcze w czasach przedwojennych, trwają w całej pełni.

Zarząd Domu ludowego dokłada starań ażeby przedstawienie to wypadło jaknajlepiej. Przedstawienie projektowane jest w dniu 15 marca b. r.

× WIELKIE ZAWODY SPORTOWE NA SATURNIE. Jutro, o godz. 6.30 wieczorem, w sali klubu na Saturnie, staraniem lokalnego Komitetu pomocy bezrobotnym, odbędą się wielkie zawody sportowe, na program których złożą się: boks, walki francuskie, wolno amerykańskie, podnoszenie ciężarów i inne. Impreza ta jest niecodzienna, ponieważ na arenie prócz najlepszych zapaśników Zagłębia zjawią się zawodnicy G. Śląska, oraz Śląska Opolskiego. Między innemi wystąpi 19-letni mistrz Śląska Opolskiego, Morgensztern, brat znanego w Zagłębiu atlety. Komitet zawodów zwrócił się także do najpopularniejszego zapaśnika zagłębiowskiego p. Wieczorka z Grodźca, z prośbą o wzięcie udziału w zawodach. Widowisko zatem dla miłośników sportu, będzie niepowszednie. W niedzielę nastąpią rewanżowe spotkania. Dochód na biednych i bezrobotnych.

× ZAWROTNE NADZIEJE. Po tak głośno zareklamowanej akcji w sprawie zniżki cen, niektórzy sądzili, że spadek cen wpłynie na ożywienie w handlu i zwiększenie obrotów, tymczasem spotkał wszystkich przykry zawód, gdyż główni u nas konsumenci — robotnik i rolnik, mimo zniżki cen, z braku środków nic poza artykułami niezbędnemi nie kupują. Najlepiej uwidocznia się to w sklepach rzeźnickich i sprzedających pieczywo, gdyż artykuły te uległy największej zniżce cen, to też przypuszczano, iż z chwilą obniżenia cen wzrośnie sprzedaż.

Stało się inaczej, bowiem konsumcja dalszym ciągu maleje i sprzedaż się zmniejsza, a to w związku z wzrastającą biedą i pogarszającą się sytuacją gospodarczą.

Podobno na wiosnę ma nastąpić poprawa, a ponieważ do wiosny już niedaleko, zobaczymy jak te zapowiedzi będą wyglądały w rzeczywistości.

OSOBLIWE STOSUNKI SEJMIKOWE

czyli 7 stanowisk pana sekretarza Narbutta.

Zmuszeni do zajmowania się „chlubną" działalnością Sejmiku będzińskiego, względnie prowadzonych lub popieranych przezeń instytucyj unikaliśmy wymieniania nazwisk, wychodząc z założenia, że przecież takie czy inne władze zajmią się tego rodzaju gospodarką i usuną winnych, a wtedy będzie czas na wymienianie nazwisk sprawców.

Niestety, poza sprawą spółdzielni rolniczo - handlowej, nic dotychczas nie słychać, aby władze nadzorcze, względnie sądowe zainteresowały się głośnemi dziś sprawami instytucyj sejmikowych, tymczasem wychodzą na jaw coraz nowe szczegóły i okoliczności, które musimy omawiać i w związku z tem wymieniać pewne nazwiska.

Otóż za głównego promotora wszelkich niefortunnych poczynań Sejmiku uważany jest sekretarz Sejmiku p. Wincenty Narbut.

P. Narbut, zaangażowany zdaje się w 1929 r. na stanowisko sekretarza Sejmiku, z pensją w wysokości przeszło 900 zł. miesięcznie, zapewne doszedłszy do wniosku, że pensja ta jest niewystarczająca i dzięki zdobyciu całkowitego zaufania p. starosty, zaczął stopniowo zajmować inne dodatkowe i dobrze wynagradzane stanowiska.

Zdaje się, iż pod tym względem p. **sekretarz osiągnął rekord**, gdyż w obecnej chwili, prócz posady sekretarza, **zajmuje jeszcze 7 stanowisk**, mianowicie: jest administratorem domu sejmikowego, gdzie mieści się kasa komunalna i urząd pocztowy, pozatem jest członkiem zarządów względnie Rad nadzorczych w komunalnej kasie - oszczędności, cegielni, drukarni, spółdzielni rolniczo - handlowej, spółdzielni mleczarskiej, wreszcie niewiadomo z jakiego tytułu otrzymuje podobno wynagrodzenie z funduszu bezrobocia, w wysokości 300 zł. miesięcznie.

Jak twierdzą wtajemniczeni p. sekretarz otrzymuje razem przeszło 2 tysiące zł. i 4 pokojowe mieszkanie lecz i to mu widocznie nie wystarcza, gdyż sprowadził coś 7 osób „familji", **umieszczając je w różnych instytucjach sejmikowych**.

Ostatecznie, możnaby jeszcze przez palce patrzeć na taki stan rzeczy i tolerować nietylko niebywałe, lecz wręcz niedopuszczalne stosunki, **gdyby chociaż instytucje te jako tako prosperowały**. Tymczasem jedne są przeważnie przedsiębiorstwami deficytowemi, sztucznie utrzymywanemi, a w innych z braku nadzoru dzieją się nadużycia. Wreszcie znany jest wszystkim udział kasy komunalnej w fabryce „Wawel". Przy tem wszystkiem p. Narbuta rzadko można zastać w biurze i drzwi jego pokoju są przeważnie zamknięte.

Ostatnio zaszedł nowy wypadek będący wymownym dowodem, uniwersalności p. sekretarza i jego wywiązywania się z powierzonych mu obowiązków, mianowicie oberwanie się tynku z sufitu w urzędzie pocztowym w Będzinie, o czem wczoraj pisaliśmy. Gdyby to był wypadek nie spodziewany, możnaby go usprawiedliwić, tymczasem okazało się, iż sprawa ciągnie się już od 1929 r. kiedy nastąpiło pierwsze oberwanie się tynku. Wciągu więc 2 lat groziło niebezpieczeństwo, a p. administrator nie uważał za stosowne zająć się tem, chociaż, jak twierdzą, za administracją domu otrzymuje 300 zł. miesięcznie. Tak w świetle faktów przedstawiają się „świetne" wyniki gospodarki p. Narbuta i ciekawa rzecz, kiedy wreszcie władze nadzorcze położą kres stosunkom, dyskredytującym zaufanie zarówno do samorządu powiatowego, jak i do prowadzonych i popieranych przezeń instytucyj. Sprawy te zaczynają przybierać wręcz niebywałe formy i dlatego winny być jaknajprędzej zlikwidowane.

Komunikacja autobusowa

będzie uregulowana przez ustawę.

Projekt ustawy o uregulowaniu prywatnej komunikacji autobusowej, opracowany przez Ministerstwo robót publicznych, uzgodniony został już z innemi ministerstwami i wkrótce przesłany będzie do prezydjum Rady ministrów.

Projekt przewiduje konieczność uzyskania przez prywatnych przedsiębiorców koncesyj na wszelkie linje autobusowe pasażerskie i przewozy ciężarowe.

Niezmiernie ważna, a u nas dużo pozostawiającą do życzenia, sprawa bezpieczeństwa ruchu jest szeroko w projekcie uwzględniona.

Właściciele przedsiębiorstw autobusowych obowiązani będą do ubezpieczenia nietylko autobusów, ale również pasażerów i przewożonych towarów. Ubezpieczenia te muszą być tak przeprowadzone, aby pasażerowie, którzy ponieśli straty z winy przedsiębiorcy mieli całkowitą gwarancję otrzymania odszkodowania.

Pozatem przedsiębiorstwa autobusowe będą musiały się zastosować do bardzo szczegółowych przepisów technicznych, oraz obowiązane będą, za odpowiednią opłatą, do przewozu poczty na pewnych szlakach.

Przed wyborami

do Rady miejskiej w Olkuszu.

W dniu 25 bm. w Resursie olkuskiej odbyło się zebranie porozumiewawcze wszystkich ugrupowań polskich dla utworzenia jednej polskiej listy. W skład ugrupowań weszli przedstawiciele: nauczycielstwa wszystkich szkół, drobnomieszczan, mieszczan, związku właścicieli nieruchomości, zw. obyw. pracy kobiet pracow. umysłowych, związku kupców i stowarzyszenie rzemieślniczego.

Prawdziwie obywatelskie stanowisko zajęły 3 ugrupowania, mianowicie właściciele nieruchomości, kupcy i rzemieślnicy, które utworzyły zwarty blok, inaczej zwany „kartelem" i uzgodniły między sobą kandydatów do Rady. Kartel ten przedstawił następujących kandydatów pp.: 1) rejenta Golańskiego, 2) W. Kępińskiego, 3) H. Kertha, 4) wolne miejsce, zarezerwowane dla p. W. Piotrowskiego, 5) J. Szymonka, 6) P. Henzoldta, 7) J. Świątkowskiego, 8) J. Juszczyka, 9) J. Ryneczaka i 10) inż. K. Opalskiego. Pozostałe 3—4 miejsca zarezerwowano dla innych ugrupowań. Inne ugrupowania, a zwłaszcza inicjatorzy porozumienia pp.: dr. Łapiński, dr. Osowski (BB) widocznie celowo kandydatów swoich nie ujawniły. W dyskusji przedstawiciel związku pracowników umysłowych domagał się umieszczenia na liście kandydatów do Rady p. Majcherkiewicza. Spotkał się atoli z żywym protestem wszystkich, przyczem w polemice padły słowa niezbyt pochlebne dla nich. Były również sprzeciwy przeciwko p. R. Piechowiczowi, b. radnemu, którego jedno z ugrupowań proponowało jako kandydata do obecnej Rady.

Dr. Łapiński apelował do zebranych o wzięcie pod uwagę kandydatury burmistrza inż. Starkiewicza, jako człowieka zasłużonego dla miasta. „Kartel" gotów jest dać p. Starkiewiczowi jedno z ostatnich miejsc, lecz jest wątpliwem, czy burmistrz przyjmie je, nie mając zamiaru kandydować, zwłaszcza po b. nieprzychylnych dlań okrzykach na niedzielnem zebraniu właścicieli nieruchomości.

Reasumując powyższe należy zaznaczyć, że jeżeli nie zajdą inne komplikacje, do nowej Rady wejdzie obecnie najwyżej dwóch radnych z poprzedniej (p. Ryneczak i ewentualnie p. Piechowicz), oczywiście poza PPS. CKW., która idzie do wyborów oddzielnie i wprowadza kilku z dawnej Rady.

W ciągu najbliższych dni odbędzie się ostateczne zebranie wszystkich ugrupowań i uzgodnienie kandydatów. Istnieje 75-procentowa pewność, że jedna polska lista utrzyma się, ewentualnie z pewnemi zmianami w końcowych nazwiskach kandydatów.

Na zakończenie trzeba dodać, że ludność miasta straciła zupełnie zaufanie do dawnych gospodarzy miasta, a przez to samo do leaderów z pod znaku BB.

Dzięki rozumnemu i spokojnemu przewodnictwu p. Golańskiego, na zebraniu nie doszło do żadnych scysyj.

Zasiłki

DLA BEZROBOTNYCH SEZONOWYCH.

Wobec tego, że z dniem 1 marca r. b. upływa termin martwego sezonu i w związku z tem bezrobotni sezonowi nabierają prawa do zasiłków — uważamy za wskazane powiadomić zainteresowanych, że tylko ci bezrobotni sezonowi otrzymają zasiłek, którzy pozostają bez pracy i od dnia 2 marca b. r. będą zgłaszali się do kontroli przynajmniej dwa razy w tygodniu.

Zaznaczyć jeszcze należy, że punktami kontrolnymi, w tych miejscowościach gdzie niema Urzędu pośrednictwa pracy lub jego ekspozytury, są magistraty i gminy.

Kursy modelarstwa

W DĄBROWIE.

Wdniu 5 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem, w lokalu szkoły powszechnej Nr. 6 na Redenie, zostaną otwarte pierwsze w Zagłębiu kursy instruktorskie modelarstwa lotniczego. Kursy są organizowane przez komitet miejski L.O.P.P. w Dąbrowie dla nauczycielstwa szkół powszechnych, i mają na celu danie wszystkim szkołom powszechnym wykwalifikowanych kierowników modelarstwa lotniczego, aby po ukończeniu kursów wykłady modelarstwa mogły być wprowadzone we wszystkich szkołach powszechnych, co przyczyni się niezawodnie do ogólnego zainteresowania się lotnictwem naszego młodszego pokolenia i wpłynie dodatnio na rozpowszechnienie wśród społeczeństwa idei L. O. P. P.

Wykładać na kursach będzie inspektor gazowy komitetu okręgowego L.O.P.P. prof. Dziobek. Kursy są bezpłatne. Uruchomienie kursów komitet miejski L. O. P. P. w Dąbrowie zawdzięcza uprzejmości inspektora szkolnego p. Luchawca, który odniósł się bardzo przychylnie do organizacji tych kursów i wysłał do wszystkich szkół powszechnych okólnik, zachęcający do wysłania na kursy nauczycieli, a także kierownictwu szkoły Nr. 6, które udzieliło chętnie swego lokalu, i dyrekcji seminarjum nauczycielskiego w Dąbrowie, które wypożyczyło niezbędne narzędzia dla prowadzenia robót praktycznych na kursach.

× **WYSTAWA ROBÓT KOBIECYCH.** Dnia 1 marca b.r. w sali Związku metalowców na Pogoni, ul. Marjacka 1 będzie otwarta jednodniowa wystawa robót kobiecych ręcznych, wykonanych przez członkinie katolickiego Tow. polek na Pogoni. Wszyscy ci, których interesuje praca ręczna kobiet, mogą zwiedzić wystawę za 20 groszową opłatą w godzinach od 9 rano do 7 wieczorem.

× **DO WSZYSTKICH RZEMIEŚLNIKÓW PROWADZĄCYCH SAMOISTNE I NA WŁASNY RACHUNEK WARSZTATY RZEMIEŚLNICZE** na terenie pow. Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego. Zarząd Towarzystwa rzemieślniczego w Sosnowcu, Sienkiewicza 8, podaje do wiadomości tym rzemieślnikom, którzy przed 15 grudnia 1927 r. prowadzili i prowadzą warsztaty pracy, aby się zgłaszali do lokalu Towarzystwa rzemieślniczego w godzinach od 9 rano do 2 popołudniu, w celu złożenia podania o dopuszczenie ich do egzaminu ulgowego (uproszczonego) czeladniczo-mistrzowskiego do dnia 15 marca 1931 roku; informacyj udziela sekretarz Towarzystwa.

× **OSZUKAŃCZE BANKRUCTWO.** 4 kupców z Sosnowca, Dawid Schenkman, Laja Horwitz i bracia Gelber otworzyli w czerwcu ub. r. skład konfekcyjny w Nowej Wsi pod firmą „Bazar Górnośląski", bez grosza kapitału zakładowego. Bez żadnego zabezpieczenia dostarczyły im różne firmy towaru na przeszło 50 tys. zł. Interes prosperował bardzo dobrze, ale tylko tak długo, dopóki towar nie został rozsprzedany. Następnie kupcy zgłosili konkurs, a ustanowiony zarządca masy konkursowej nie znalazł w składzie ani jednej księgi handlowej. Onegdaj odbyła się w tej sprawie przed sądem grodzkim w Katowicach rozprawa i Sąd skazał każdego z kupców na 6 miesięcy więzienia.

× **REKRUTACJA ROBOTNIKÓW DO NIEMIEC.** Stwierdzono, że niepowołani „dobroczyńcy" chodzą po wsiach i za opłatą zapisują łatwowiernych na roboty rolne do Niemiec. Ponieważ rekrutację do Niemiec ma prawo przeprowadzać tylko Państwowe Urzędy pośrednictwa pracy, przeto władze emigracyjne przestrzegają emigrantów, zamierzających jechać do Niemiec, aby nie pozwolili się oszukiwać i aby w razie pojawienia się we wsi osobnika, który chciałby ich zapisać na wyjazd, oddali go w ręce policji.

Smiertelny wypadek
W KAMIENIOŁOMACH.

W ub. środę w kamieniołomach Romana Zarychty w Ząbkowicach miał miejsce nieszczęśliwy wypadek zakończony śmiercią jednego z robotników.

Podczas pracy, nastąpiło w pewnej chwili oberwanie się warstwy kamieni, które przysypały jednego z robotników 25-letniego Stanisława Karaluśa, kawalera, mieszkańca wsi Gołuchowice, powiatu Zawierciańskiego.

Po odrzuceniu kamieni wydobyto zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego robotnika.

× **KURS NAUCZYCIELSKI DLA SZKOLENIA DZIECI ANORMALNYCH** Za zgodą Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w lecie b. r. zorganizowany zostanie w państwowym Instytucie pedagogiki specjalnej kurs przygotowawczy dla nauczycieli do pracy w szkołach specjalnych dla dzieci anormalnych, a więc głuchoniemych, niewidomych, umysłowo upośledzonych i moralnie zaniedbanych.

O przyjęcie na kurs ubiegać się mogą nauczyciele szkół powszechnych za pośrednictwem kuratorjów odnośnych okręgów szkolnych.

× **NIEBEZPIECZNE ZAPAŁKI.** Jak stwierdzają kupcy, od pewnego czasu wzrósł popyt na zapalniczki kieszonkowe. W sferach robotniczych zapałki zupełnie niemal wyrugowano, zastępując je zapalniczkami własnego wyrobu, a obecnie zaczynają coraz więcej nabywać zapalniczki również włościanie.

Spowodowała to nie tyle podwyżka ceny zapałek, ile niebywale marny wyrób tychże, gdyż od pewnego czasu zapałki monopolowe stały się wręcz niebezpieczne, a to skutkiem odpryskiwania z główek części siarkowo - fosforowych, w następstwie czego ludzie doznają oparzeń rąk i twarzy, a w mieszkaniach odpryskujące kawałeczki niszczą obrusy i pościel. Tak marnego wyrobu zapałek nigdy dotychczas nie było, nic też dziwnego, że ludność zaczyna masowo nabywać zapalniczki, nie chcąc narażać się na poparzenie zapałkami lub spowodowania pożaru.

Zastanawia tylko, iż o sprawie tej niejednokrotnie już prasa pisała, lecz bezskutecznie, gdyż dzierżawca monopolu zapałczanego widocznie uważa, że ludność bez względu na jakość, musi nabywać nawet marne zapałki.

Kronika Zawiercia.

× **ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH.** Na ulicach miasta wywieszono drukowane ogłoszenia, iż z dniem jutrzejszym wypłacane będą zasiłki dla bezrobotnych z akcji nadzwyczajnej żywnościowej za luty. Zasiłki te wynoszą: dla samotnych zł. 7.50, rodziny do 4 osób zł. 15, rodziny ponad 4 osoby zł. 22.50.

Bezrobotni, którzy pracowali na sezonowych robotach publicznych, zostali pozbawieni prawa do tego zasiłku. A jest ich kilka lub może nawet kilkanaście setek. Toteż wczoraj w południe do Magistratu udała się delegacja tych bezrobotnych, aby wyjednać zasiłki dla wszystkich. Według tegoż ogłoszenia, sezonowi mają otrzymać zasiłki około 5 marca, t.j. po skończeniu t. zw. sezonu martwego.

× **STRAŻ POŻARNA W MARCISZOWIE.** 22 bm. w lokalu szkolnym w Marciszowie odbyło się zebranie ochotniczej straży pożarnej przy udziale 16 członków. Po omówieniu spraw bieżących zastanawiano się dłużej nad objęciem przedsiębiorstwa wycieru kominów, po którem straż spodziewa się pewnych dochodów, gdyż pozatem pozbawiona jest wszelkich zasiłków. Wycier ma dać również zatrudnienie strażakom. W tym celu zwrócono się do zarządu gminy, po otrzymaniu zaś od niej zezwolenia straż zwróci się o koncesję do starostwa. Pozatem udzielono tytułu członka honorowego panu Stanisł. Halenderskiemu za złożenie przezeń ofiary zł. 300. W roku zeszłym na budowę remizy. Suma ta ulokowana jest w kasie komunalnej na procenty. Gdy zbierze się suma dostateczna, straż zamierza przystąpić do budowy swej remizy. Narazie czeka się na dalszych ofiarodawców, gdyż niema nadziei zebrania potrzebnych sum inną drogą.

× **SPROSTOWANIE.** Otrzymaliśmy następującej treści pismo od adwokata p. Walentego Walugi z Zawiercia:

W związku ze wzmianką p. t. „Sprawa Szklarska" umieszczoną w Nr. 44 z dnia 22 bm. „Kurjera Zachodniego" w dziale Kroniki Zawiercia proszę jako pełnomocnik Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Szkła w Zawierciu o umieszczenie w najbliższym n-rze pocztynego pisma Sz. Redakcji i na tem samem miejscu sprostowania treści następującej:

„Nieprawdą jest jakoby sąd w dniu 21 bm. rozpatrywał sprawę o odszkodowanie wytoczoną przeciwko Fabryce Szkła w Zawierciu przez wydalonych pracowników i uwzględnił wszystkie rzekome pretensje skarżących.

Natomiast prawdą jest, że w tym dniu były rozpoznawane przez Sąd skargi wytoczone przez Dyrekcję fabryki przeciwko wydalonym pracownikom o eksmisję z mieszkań służbowych, i 2 skargi zostały oddalone littylko ze względów formalnych, jako przedwczesne, bez rozstrzygnięcia jakichkolwiek zarzutów merytorycznych podnoszonych przez strony".

× **TORTUROWANIE KONI.** Najruchliwszy punkt miasta, róg ul. 3 maja i Paderewskiego, był onegdaj około godziny 2 popołudniu widownią nieludzkiego katowania koni. Przewożono mianowicie długie pnie drzewa, prawdopodobnie do tartaku. Na skręcie koła przednie ugrzęzły w zwałach nagromadzonego przy jezdni śniegu, wskutek czego konie nie mogły ruszyć z miejsca ciężaru. Biedne szkapska, bite niemiłosiernie przez woźniców, zrywały się, szarpały bez skutku. Katowaniu koni przyglądała się grupa gapiów i gromada dzieci.

Podobno znęcanie się nad zwierzętami jest zakazane. Niedawno na rogach ulic wisiały ogłoszenia, wzywające, aby zapisywać się na członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami. A na ulicy w biały dzień nad temiż zwierzętami znęcają się bezkarnie!

× **NOŻEM.** Onegdaj około południe przy drugim przejeździe Mieczysław Fidalis, zam. ul. Polna 24, zranił ciężko nożem Stanisława Plewniaka, zamieszkałego przy ul. Szerokiej 13. Plewniaka w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Powód zbójeckiej rozprawy narazie niewyjaśniony.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

156.024.731 podróżnych przewiozły koleje w r. 1930.

Według przedwstępnych danych, opracowanych przez Ministerstwo Komunikacji, w r. 1930 koleje normalnotorowe przewiozły 156.024.731 podróżnych, pobierając za przejazdy 333.237.721 zł. W tym samym czasie koleje normalnotorowe przewiozły 71.772.417 tonn towarów, pobierając tytułem opłaty za przewóz 974.597.950 zł., oraz 343.337 tonn bagażu, pobierając 18.560.003 zł.

Państwowe koleje wąskotorowe za przewóz pasażerów, towarów i bagażu pobrały ogółem 8.709.106 zł.

Ogółem dochody kolei państwowych w r. 1930 za przewóz pasażerów, towarów i bagażu wyniosły 1 miljard 336 miljonów 904 tysiące 780 złotych.

Kronika gospodarcza.

WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZY BANKU POLSKIEGO. W ub. wtorek odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego. Po dyskusji nad działalnością Banku Polskiego, w której podkreślano wielki wzrost kosztów handlowych w ostatnich trzech latach, wyjaśnienia udzielił prezes Banku Polskiego, Wróblewski, i naczelny dyrektor Mieczkowski.

Bardzo ożywiona dyskusja wywiązała się na tle zmiany art. 39-go statutu Banku Polskiego, według której komisarz rządowy Banku i jego zastępca pobierać będą niezależnie od pensyj urzędniczych całe uposażenie z funduszu Banku. Komisarz rządowy został wybrany członkiem Rady Banku. Po uchwaleniu bilansu oraz uchwaleniu strat i zysków za rok 1930, wybrano na miejsce ustępujących pięciu nowych członków Rady Banku Polskiego (W. Fajans, K. Fudakowski, H. Grohman, S. Lubomirski i W. Seidlitz) i trzech zastępców (M. Boziewicz, P. Geisenheimer i J. Zagleniczny). Wybrano również pięciu członków i trzech zastępców komisji rewizyjnej. Dywidenda w sumie 15 zł. od każdej akcji pierwszej emisji, a 10 zł. od drugiej emisji została uchwalona. Wypłacanie dywidendy rozpocznie się dnia 25-go bm. w kasach Banku Polskiego.

POŁOWY RYB MORSKICH W STYCZNIU B. R. W m. styczniu b. r złowiono u polskich wybrzeży morskich ogółem 580.570 kg. ryb, wartości 790 zł. Połowy styczniowe, z wyjątkiem szprotów, były słabe, wskutek tego ceny niezłe. Wybitnie zwyżkowo kształtowały się ceny łososia wobec minimalnych połowów tej ryby. Wędzarnie pracowały w ciągu stycznia średnio: w obwodzie gdyńskim czynnych było 8 wędzarń przez 25 dni, w obwodzie zaś puckim — 10 wędzarń w ciągu 8 dni. Wędzarnie przerobiły 272 tonny ryb, głównie szprotów. W porównaniu z grudniem ub. r. połowy styczniowe były pod względem ilości większe o 44 proc., natomiast pod względem wartości mniejsze o 16 proc.

ZJAZD PREZESÓW DYREKCYJ KOLEJOWYCH. W dn. 26 b.m. rozpoczął swe obrady w Ministerstwie komunikacji zjazd dyrektorów wszystkich dyrekcyj kolejowych z całej Polski. Obradom przewodniczy osobiście minister komunikacji, inż. A. Kühn. Na porządku dziennym obrad zjazdu znajdują się sprawy budżetowo-oszczędnościowe i inne aktualne sprawy, dotyczące gospodarki kolejowej.

STAN FINANSOWY ANGLJI A REFORMY SPOŁECZNE. Mowa angielskiego ministra finansów, p. Snowdena w parlamencie na temat finansów i budżetu wywołała szereg uwag krytycznych ze strony Partji Pracy. To też w dniu 18 lutego minister Snowden musiał złożyć dodatkowe wyjaśnienia na zebraniu parlamentarnej grupy tej partji. Minister zaznaczył, iż obawia się, że z końcem marca deficyt budżetowy dojść może do 40 — 50 miljj. zł., o ile nie nastąpi poprawa w życiu gospodarczem i że wobec tego wszyscy muszą wziąć na siebie pewne ofiary. Ofiary te dla klasy robotniczej będą polegały na tem, że pewne projektowane reformy społeczne będą odroczone.

PODWYŻKA CEŁ NA PRODUKTY ROLNICZE W NIEMCZECH. Gabinet Rzeszy doszedł do porozumienia w sprawie programu rolniczego, zaprojektowanego przez ministra Schielego. Jedynie kwestja ceł na drzewo i masło została otwartą ze względu na opozycję ministra pracy dra Stegerwalda. Jak wiadomo program ministra Schielego przewiduje dalszą znaczną zwyżkę ceł na produkty rolnicze. Byłaby to czwarta podwyżka od czasu zawarcia polsko - niemieckiej umowy handlowej.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 26.2.

AKCJE: Bank Polski 136.50 — 135.00 — 135.50, Modrzejów 7.75.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 50.00, 5 proc. Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 96.00 — 95.75, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.00. 8 proc. m. Piotrkowa — 65.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.90 i trzy czwarte, Nowy Jork 8.913, Londyn 43.34 i jedna czwarta, Paryż 34.97, Wiedeń 125.33, Praga 26.42 i pół, Włochy 46.72 i pół, Belgja 124.40, Szwajcarja 171.87, Berlin 212.00. Dol. War. pr. 8.91.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 18.40 — 18.00, Pszenica cena tranz. 23.15, Mąka żytnia 27.00 — 28.00.

Kronika Olkuska.

× **KONFERENCJA POSELSKA.** 24 bm. poseł okręgu 42 p. Franciszek Gruszczyński odbył w Wolbromiu i Olkuszu konferencję z mężami zaufania. Między innemi omawiana była sprawa przygotowania wyborów do pierwszej Rady miejskiej w Wolbromiu oraz spraw wyborów do Rady miejskiej w Olkuszu.

× **Z NADZWYCZAJNEGO ZEBRANIA KUPCÓW - CHRZEŚCIJAN W OLKUSZU.** Pod przewodnictwem p. Świątkowskiego odbyło się zebranie kupców-chrześcijan, na którem omawiano sprawę udziału kupców w nadchodzących wyborach do Rady miejskiej, oraz dążenie do utworzenia jednej listy polskiej.

× **ZABIEGI DZIAŁACZY B.B.** W dniu 25 bm. niektóre ugrupowania odbyły między sobą zebrania celem uzgodnienia kandydatów do Rady miejskiej z jednej listy polskiej. Główne zabiegają o największą ilość miejsc w tej liście pp. dr. dr. Łapiński i Osowski dla siebie i swoich zwolenników (B.B.). W tym celu odbyły się zebrania prywatne p. rejenta Golańskiego i w Starostwie, na zaproszenie p. starosty Stamirowskiego. Do konkretnych porozumień jeszcze nie doszło. Termin składania list kandydatów do Rady upływa w dniu 2 marca rb. włącznie.

× **INSPEKTORKA MINISTERSTWA PRACY W OLKUSZU.** W dniu 23 bm., bawiła w Olkuszu delegatka Ministerstwa pracy i opieki społecznej, inspektorka dla spraw kobiet i młodocianych p. H. Krachelska. Delegatka badała warunki pracy kobiet w fabryce „Olkusz" w obecności inspektora 21 obwodu inż. Kuliczkowskiego i dr. Zakrzewskiego, lekarza powiatowego z Olkusza.

× **PRACOWNICY P. K. CH. W OLKUSZU NA BEZROBOTNYCH.** Onegdaj odbyło się zebranie pracowników P. K. Ch. w Olkuszu, zwołane z inicjatywy p. Milbrandta, przewodniczącego komitetu pomocy dla najbiedniejszych bezrobotnych m. Olkusza. Po przedstawieniu przez p. Milbrandta nader ciężkiego i wręcz katastrofalnego położenia około 500 bezrobotnych wraz z rodzinami, wszyscy pracownicy P. K. Ch. uchwalili obowiązkowe obłożenie się podatkiem od poborów miesięcznych brutto na rzecz bezrobotnych w wysokości najmniej 1 procent, zaś możliwość wyższych składek do własnego uznania. Dr. Niepielski zadeklarował 2 procent od swych poborów. Pozatem postanowiono zwrócić się do pp. lekarzy P. K. Ch. w Olkuszu z prośbą o zakceptowanie ważności tej uchwały i dla pp. lekarzy. Na zebraniu przewodniczył dr. Niepielski.

× **ZMIANY STATUTOWE P. K. CH. W OLKUSZU.** Okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie zatwierdził następujące zmiany statutu P. K. Ch. w Olkuszu, wprowadzone zarządzeniem komisarza zarządzającego K. Ch. z dnia 14 stycznia rb., a mianowicie par. 106 przez ustalenie go w następującem brzmieniu: „par. 106 członkowie zarządu sprawują swój urząd bezpłatnie jako urząd honorowy. Nie mogą być jednocześnie płatnymi urzędnikami lub pracownikami kasy. Członkowie zarządu mają jednak prawo: a) do odszkodowania pieniężnego za czas poświęcony sprawom Kasy z uszczerbkiem dla ich zarobków (podróże urzędowe, posiedzenia, rewizje kasy i t. d.), b) do zwrotu faktycznie poniesionych w sprawach kasy wydatków (na podstawie przedłożonych dowodów). Wysokość odszkodowania pod a) wynosi dla członków miejscowych 15 zł., dla członków zamiejscowych, oprócz wyznaczonej djety — ryczałt na koszt utrzymania w kwocie zł. 6. Normy te stosowane będą również dla członków Rady kasy, komisji rewizyjnej. Powyższe zmiany obowiązują P. K. Ch. od dnia 1 bm.

× **ZMIANY W POLICJI.** Komendant post. Sułoszowa przod. Lech przeniesiony został na takież stanowisko do Skały na miejsce przeniesionego w stan spoczynku st. przod. Ciochonia. St. poster. M. Łydka z posterunku Bolesław mianowany został komendantem post. Sułoszowa. St. poster. Milejski z posterunku Ojców mianowany został komendantem post. Zarzecze, na miejsce przeniesionego w stan spoczynku z powodu choroby st. post. Bigaja.

× **KURSY INSTRUKTORSKIE W POLICJI.** P. Fr. Dulski przod. P. P. w Olkuszu, po ukończeniu kursu instruktorskiego, dokonywuje obecnie na posterunkach w powiecie Olkuskim przeszkolenia i dokształcania szeregowych w przedmiocie fachowości i sprawności, obejętych przepisami policyjnemi.

× **Z TOW. ŚPIEW. „HEJNAŁ".** Na zebraniu Tow. śpiew. „Hejnał" w Olkuszu w dniu onegdajszym postanowiono m. in. zwołać walne zebranie członków na 22 marca r.b., oraz urządzić w dniu 16 marca r. b. koncert na rzecz bezrobotnych najbiedniejszych m. Olkusza. Do współudziału w koncercie zaproszonych zostało kilka osób z poza „Hejnału".

× **KRADZIEŻ ZASEKWESTROWANEGO KONIA.** Jan Gomółka ze wsi Przebój, gm. Wolbrom zameldował na posterunku w Wolbromiu, że w nocy 23 bm. skradziono mu z niezamkniętego chlewa, konia i cielę, wartości około 450 zł., które to zwierzęta były zajęte przez komornika sądowego w Wolbromiu.

ZEMSTA HANDLARZA NARKOTYKAMI.

PODZIEMNA WALKA. — ZASZCZYTNA MISJA PRZY LIDZE NARODÓW. — W PASZCZY LWA. — TAJEMNICZA ŚMIERĆ.

Santiago, w lutym 1931 r. Jeszcze przed dwoma miesiącami zmarł w Valparaiso wśród niezmiernie tajemniczych okoliczności znany szeroko w Europie i w obu Amerykach lekarz, dr. Antonio Pagador, który przez całe życie walczył zawzięcie z handlarzami narkotyków. Wiadomości o jego zgonie nie rozgłaszano wówczas, aby nie utrudniać śledztwa, niezmiernie trudnego ze względu na koła, jakie musiało ono dotknąć. Były to nietylko sfery niepoprawnych kokainistów i morfinistów, nietylko handlarzy, ale i producentów tych narkotyków.

Dr. Antonio Pagador zginął na posterunku, wśród najgorętszej walki z kokainistami. Problem narkotyków, ich produkcja, handel niemi i oddziaływanie na organizm człowieka interesowały go od najmłodszych lat. Hiszpan z urodzenia, już w pierwszych latach swej działalności lekarskiej dał się poznać w Barcelonie, jako doskonały znawca kwestji narkotyków i wydał na ten temat kilka prac naukowych. Ale dla podjęcia tem skuteczniejszej walki z trucizną przerzucił się po kilku latach do dyplomacji, co pozwoliło mu na prowadzenie bezpośrednich studjów w krajach, do których go rząd wysyłał. Wreszcie osiadł na stałe w Santiago, w Chili, ale działalność jego promieniowała stąd zarówno na Amerykę południową, jak i Stany Zjednoczone A. P.

W r. 1924 dr. Pagador delegowany został na międzynarodowy kongres alkaloidyczny do Genewy, na którym zyskał sobie takie uznanie, że Liga Narodów poruczyła mu kilka oficjalnych misyj. Dr. Pagador przedsiębrał w przebraniu długie nieraz podróże i wciskał się w koła handlarzy narkotykami. Znany był też w takich kołach w Meksyku i w Stanach Zjednoczonych. Głównie jednak interesowała go hodowla w Peru rośliny „coca", z której wyrabiano na miejscu kokainę. Studja dra Pagadora w Peru były już tak zaawansowane, że tylko śmierć przeszkodziła mu na wprowadzenie w życie projektu, zaakceptowanego już nawet przez rząd peruwiański. Projekt przewidywał ścisłą kontrolę produkcji rośliny „coca", co byłoby podcięło zupełnie handel kokainą.

Ale działalność dra Pagadora zwróciła nań szczególną uwagę handlarzy narkotyków, którzy słusznie uważali go za najgroźniejszego swego przeciwnika i postanowili już dawno unieszkodliwić go, co im się jednak przez czas dłuższy nie udawało. Dr. Pagador wiedział dokładnie o grożącem mu niebezpieczeństwie, nie odwiodło go to jednak od podjętej walki.

Jego tajemnicza śmierć nastąpiła — jak to wykazało toczące się śledztwo — w następujących okolicznościach:

Dr. Pagador wpadł na ślad jakiejś nowej organizacji handlarzy narkotykami i dla uzyskania szczegółów wyjechał do New Yorku. Tu zamieszkał w znanym już sobie hotelu, który stanowił stałe „rendez - vous" handlarzy, i którego właściciel sam był członkiem jednej z podobnych organizacyj. Czy dr. Pagador został poznany? Czy handlarze postanowili się zemścić na swym prześladowcy? Być może. Doktór opuścił po pewnym czasie New York i wsiadł na okręt „Santa Clara", udający się do Valparaiso. Przypuszczalnie morderca, czy też mordercy wsiedli na ten sam okręt.

Gdy „Santa - Clara" zatrzymał się w Colon, w Panamie, dr. Pagador wysiadł na ląd i udał się do znanej sobie kawiarenki portowej, uczęszczanej głównie przez Chińczyków, z których 75 proc. trudniło się handlem narkotykami. Doktór wypił w kawiarni szklankę mleka i wrócił na pokład, bezpośrednio jednak potem poczuł symptomatyczne bóle z zatrucia arszenikiem. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. W 11 dni potem, po przybyciu statku do Valparaiso, zaniesiono doktora do mieszkania, gdzie w kilka dni później zmarł.

Sekcja zwłok wykazała rzeczywiście zatrucie arszenikiem. Opinja publiczna w całej Ameryce łacińskiej i anglo-saskiej domaga się, aby śmierć nieustraszonego bojownika została pomszczona i aby ukończone zostało rozpoczęte przez niego dzieło ostatecznego zniszczenia wrogów ludzkości.

D. W.

Kwadrans w wytwórni paryskiej

„Paramount'u".

Paryż, w lutym 1931 r. Każdy kinoman, będąc w Paryżu, musi zwiedzić filmowe miasteczko Paramount w Joinville. Miejcowość ta jeszcze w lecie znana była jedynie ze swych stajni wyścigowych; obecnie Joinville zamienia się w jeden z najpoważniejszych ośrodków filmowych w Europie, ściąga **setki pracowników całego kontynentu.** Przy bramie, w obszernej loży portjer kontroluje karty wstępu, bez których na teren wytwórni wejść nie wolno. Mały murzynek - boy otwiera szeroko furtkę.

Obszerne podwórze. W głębi willa, w której mieści się **główna kontrola całej dźwiękowej produkcji.** Tu słyszeć można jednocześnie wszystkie nagrywane sceny na całym obszarze wytwórni. Willi tej zresztą używa się nieraz do zdjęć „nazewnątrz", gdy scenarjusz wymaga jakiegoś zacisznego pałacyku. Naturalnie wtedy za każdym razem ozdabiają ją inaczej. Jednego dnia ad hoc postawiono **wysmukłe latarnie**, innym razem kilka wielkich drzew, to znów do okien dorobiono drewniane żaluzje, jak w po łudniowych miastach. Pośrodku podwórza okrągły, niewielki basen. Basen ten, zależnie od potrzeby, bywa **zacisznym stawem, burzliwem morzem, rzeką czy pływalnią.** Kilka wodnych lilij, płacząca wierzba — staw gotowy. Wymarzone tło dla pary uroczych kochanków. Ale dziś basen wyobraża morze. Na wodzie kołysze się drewniany, średniowieczny statek, a sztuczne robione fale dadzą widzowi złudzenie wzburzonego oceanu.

Na podwórzu nieustanny ruch. Pora dnia zupełnie nie odgrywa roli. Pracują w dzień i w nocy, pracują w święta i niedziele. Nadjeżdżają nowe zespoły, zmieniają się dyżury operatorów i inżynierów — studja nigdy nie próżnują. W restauracji i w barze też gwarno. **Istna wieża Babel.** Przeważają Amerykanie i Francuzi. Pozatem pracuje kilkanaście narodowości. Któż to tak melodyjnym głosikiem woła: „Buon giorno!"? **To urocza Carmen Boni.** „Guten Tag" krzyżuje się w okrzyku z „Zdrawstwujtie" — to wita się operator-rosjanin, były oficer gwardji.

W restauracji zajęte wszystkie stoliki. Tu dopiero słyszymy ten wielojęzyczny skondensowany gwar. Hiszpanie najgłośniejsi, żywo gestykulują. Wtórują im Włosi, w przeciwieństwie do nich **cicho siedzi grupka murzynów. Zagadkowo uśmiechają się Chińczycy.** Twarze przeważnie blado żółtawe, bo **objektyw nie znosi** rumieńców. Szminka na twarzy jest łącznikiem pomiędzy tymi kolegami z różnych krańców świata. Najdziwniejsze stroje, najróżnorodniejsze typy — rasy — epoki. Wszyscy się znają, jakby oddawna. Wszyscy rozmawiają z sobą. Nieznajomość języków zupełnie nie przeszkadza. Od czegóż mimika, gest aktorski? Widząc tylu aktorów i w restauracji i na podwórzu — zapyta niejeden: Co właściwie robią ci ludzie? Gdzież ta wytężona praca? Otóż właśnie. Najstraszniejszą plagą pracy filmowej jest to **„pracowite nieróbstwo".** Często aktor ubrany, ucharakteryzowany czeka godzinami na swoją scenę. Już go wołają, już biegnie uradowany, a tu... nie udała się poprzednia scena, trwająca dwie minuty i znów pół dnia będą ją powtarzać.

Oryginalnych filmów filja Paramountu w Europie produkuje bardzo mało. Przeważnie nakręca wersje i synchronizuje swoje dźwiękowce, ukończone poprzednio w Ameryce.

J. W.

Ciekawy eksperyment teatr.

WAGNER „BEZ MUZYKI".

W najbliższym czasie ma być dokonany w Wiedniu niezwykle ciekawy eksperyment odtworzenia dzieł Wagnera, jako zwykłych dramatów, bez muzyki. Myśl tę powziął Franz Herterich, były dyrektor Burgteatru. Na pierwszy ogień ma iść „Tristan i Izolda", jako sztuka, w wykonaniu pierwszorzędnych artystów, głównie Burgteatru. Przedstawienie ma trwać — przy niewielkich skrótach tekstu, jedynie w scenach miłosnych drugiej części — od 1 i trzy czwarte — do 2 godzin. Motywem zasadniczym tego niepraktykowanego dotychczas eksperymentu jest chęć zaprezentowania Wagnera, jako poety i dramaturga: większa część publiczności operowej nie zdaje sobie wcale sprawy z wysokiej wartości poetyckiej języka „Tristana i Izoldy", ani też z wielkiej wartości artystycznej samego tekstu utworu. Tylko kilka poszczególnych ustępów będzie ilustrowanych muzyką, na fortepianie, bez orkiestry. Pierwsze przedstawienie tej wspaniałej opery Wagnera „bez muzyki" ma się odbyć w marcu.

Kilkaset kobiet

ZGINĘŁO BEZ ŚLADU.

Z Sekwany wyłowiono znów poćwiartowane zwłoki kobiety. W związku z tem ogłasza prefektura policji paryskiej, że w ciągu ostatniego roku zniknęło w Paryżu i okolicy kilkaset kobiet, po których wszelki ślad zaginął.

ZŁOŚLIWY.

— Czy w trzydziestym piątym roku można jeszcze zaczynać naukę gry na fortepianie? — pyta „młoda" dama.

— Oczywiście — odpowiada profesor — gdyby pani wówczas była zaczęła, grałaby pani już wcale nieźle.

PROŚCIEJ.

Uczeni biedzą się nad rozbiciem atomu. A tymczasem jest na to bardzo prosty sposób: wystarczy zapakować atom w paczkę, napisać na niej: „ostrożnie! szkło!" i wysłać pocztą.

BRAK APPETYTU.

— Pan zjadł całą kurę i jeszcze skarży się pan na brak apetytu?!

— Nie, panie doktorze, ja jeszcze przedtem nie miałem apetytu.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

35)

— Dobrześ powiedziała — pochwaliła kucharka. — Od pieniędzy ludzie głupieją. Żeby tak musiał ciężko pracować, a zabiegać o każdy kawałek chleba, toby go się błazeństwa nie trzymały. Wziąłby drugą babę, jak Pan Jezus przykazał i już. Jaką dobrą kobietę, żeby dzieciom zastąpiła matkę.

— Na ten przykład was — zaśmiała się Rózia.

— A pewnie, że nie ciebie, sowizdrzale — odparła wdowa, rzucając w w dziewuchę starem sitem.

Za oknem rozległy się kroki i głos Lulu:

— Jest tam Jędrek?

— Jestem, panienko! — odkrzyknął skwapliwie chłopak, wypadając przed sień. Usłyszał za sobą wybuch śmiechu i poczuł na uchu bat Franka, ale zostawił odwet na później.

Lulu stała przed wejściem do kuchni, trzymając za ręce parkę bliźniąt. Miała na sobie powiewną niebieską sukienkę i wyglądała jak marzenie. Uroda jej miała to do siebie, że była na pewną skalę doskonała. Nie można jej było nazwać pięknością, lecz z drugiej strony nie można jej było również zarzucić żadnego specjalnego braku. Była bardzo zgrabna i świeża i jej zasadniczo nieregularna twarzyczka wyglądała ładnie w każdem pochyleniu, w każdem oświetleniu i w każdym nastroju. Była ładna nawet kiedy się dąsała, gniewała lub płakała. Ciemne, gładko zaczesane włosy przylegały z tyłu do głowy grubym, mocno splecionym i spiętym warkoczem, czarne oczy były pełne życia i blasku.

— Co panienka rozkaże? — zapytał Jędrek, patrząc na nią rozmodlonym wzrokiem.

— Każesz osiodłać na jutro rano, na siódmą, Kaśkę i Wezyra — rzekła.

W oczach chłopaka zaświecił przelotny błysk nadziei.

— Kaśkę i Wezyra — powtórzył. — Dla pa nienki i dla...

— I dla pana Felka — dokończyła, odwracając głowę. — Nie zapomnij.

— Dobrze, panienko — rzekł głucho chłopak i dodał niespodziewanie dla niej i dla siebie samego: — Wolałbym już, żeby panienka pojechała sama.

Oniemiała, zdumiona jego zuchwałością.

— Bo — jąkał się pod jej chłodnym, pytającym wzrokiem — bo pan praktykant bardzo nieostrożny. Lubi się ścigać i, nie daj Boże, może być jakie nieszczęście.

— Już ty się o mnie nie troszcz — odparła karcącym tonem. — Dam sobie radę. Dzieci — zawołała, zwracając się do swych pupilów, goniących się naokoło klombu — pójdziemy do domu.

— Jeszcze trochę, troszeczkę! — odkrzyknęli malcy, których żałobne figurki migały na tle astrów jak wielkie czarne motyle.

— Panienko — rzekł Jędrek.

Odwróciła się. Szedł za nią, pokorny i jednocześnie zuchwały. Miał coś takiego w oczach, że zatrzęsła się wewnętrznie z oburzenia. Ale pomimo to chciało jej się śmiać. Jędrek zazdrosny o Felka! Przygryzła usta, aby się nie zdradzić wesołością, która w tym wypadku byłaby nie na miejscu. Toby go rozzuchwaliło doreszty. Lulu grała z własnem sumieniem w ślepą babkę. Kokietowała lokajczyka wszelkiemi dopuszczalnemi sposobami. Aby go częściej widywać, obarczała go ciągle poleceniami, które nie należały do niego. Nieraz zamiast wezwać wprost któreś ze służby, ucie kała się do pośrednictwa Jędrka. Często też kazała mu sobie towarzyszyć na konnych spacerach „dla bezpieczeństwa". Igrała z ogniem z lekkomyślnością dziecka. Coprawda zdarzyło się parę razy, że błysk jego oczu przejął ją dreszczem trwogi, ale i to było miłe. Działało podniecająco. Dotąd jednak Jędrek nie odważył się na słowne wyrażenie swych uczuć. Wypowiadał je jedynie oczami. Ale musiało się to kiedyś skończyć. Lulu zrozumiała, że nadeszła taka chwila i sprężyła się w sobie na baczność.

— Panienko — powtórzył chłopak.

— Czego chcesz?

— Panienka nie pojedzie z panem praktykantem.

— Czyś ty zwarjował? — poczuła silne drżenie kolan, spowodowane oburzeniem.

— Panienka nie pojedzie — rzekł Jędrek, panując z całej mocy nad śmiałemi słowami, cisnącemi się gwałtownie na usta. Nie chciał, nie mógł powiedzieć za wiele, ale nie mógł również zmilczeć.

C. d. n.

Czy istnieje przymus pracy w Rosji Sowieckiej.

W angielskich związkach zawodowych powstał spór na tle rozstrzyganej kwestji **przymusu pracy w Rosji sowieckiej w związku z dumpingiem.** Związki zawodowe, mają bowiem zająć stanowisko względem sowieckiego dowozu, jednakowoż podczas dyskusji, ujawniły się dwa kierunki, z których jeden zaprzecza, jakoby w Rosji sowieckiej istniał przymus pracy, drugi zaś udawadnia faktami, **że przymus pracy w ZSSR. rzeczywiście istnieje.** W związku z tą dyskusją w angielskich Trade Unionach, przynosi prasa angielska szereg interesujących artykułów, popartych danemi i faktami, stwierdzającemi sytuację w Rosji sowieckiej. Zwolennicy twierdzenia, że w Z.S.S.R. istnieje przymus pracy, udowodnili faktami, że dla pewnej kategorji osób, skazanych za zbrodnie i przestępstwa polityczne (do tych należą przeważnie kułacy, t.j. bogaci rolnicy, duchowni, osoby trudniące się handlem, co w Rosji jest zakazane). **zaprowadzono przymus pracy w przemyśle. Praca ta regulowana jest specjalnym kodeksem karnym RSFSR,** (paragrafy 24-39). Wszystkie osoby skazane na pracę przymusową. dzielą się na dwie kategorje. Pierwsza, wykonywać musi pracę w miejscu swego zamieszkania, lub dawniejszego zatrudnienia, druga **wysyłana zostaje do północnych części kraju i na Syberję, gdzie** pracuje w lasach **przy karczowaniu drzewa, w tartakach i t. d.** Różnica pomiędzy temi dwoma kategorjami przymusowych pracowników jest ta, że robotnicy drugiej grupy podlegają dyscyplinie więziennej i otrzymują za pracę jedynie mieszkanie, strawę i ubranie. Obie jednak grupy pozostają pod dozorem państwowej policji politycznej, słynnej GPU.

Faktyczna liczba osób, pracujących przymusowo w Rosji sowieckiej, nie jest dokładnie znana. Stwierdzono jedynie, że dnia 1 maja 1930 roku, znajdowało się w drugiej kategorji osób, t.j. skazanych na więzienną pracę w lasach syberyjskich. **około 662 tysiące, w tem 570.000 mężczyzn, 74.000 kobiet i 18.000 dzieci, w latach od 13 do 18-stu.** Wziąwszy pod uwagę, że druga kategorja liczy dwa razy tyle skazańców co pierwsza, to ogółem pracuje w przemyśle rosyjskim, **przeszło 500.000 ludzi przymusowo.** Zważywszy dalej, że w przemyśle fabrycznym pracuje ogółem trzy miljony ludzi, a z pracy najemnej żyje około 10 miljonów, to okazuje się, że **przeszło 10 proc. sił najemnych podlega systemowi przymusowej pracy.** W przemyśle drzewnym, odsetek ten jest oczywiście znacznie większy. Ci, którzy twierdzą, że przymusowej pracy nie należy uważać za coś nadzwyczajnego, wskazują na to, że cały sowiecki ustrój gospodarczy, wybudowany jest na innych podstawach aniżeli w Europie, i że to, co w Rosji sowieckiej nazywa się pracą wolną, niewiele różni się od t. zw. pracy przymusowej. Jako dowód wskazują na to, że w Zjednoczeniu sowieckiem **regulowana jest praca, przez organa rządowe. Warunki pracy w Z.S.S.R.** są następujące: 1) Wolne wynajmowanie sił roboczych nie istnieje, 2). Giełdy pracy mogą wysłać robotnika do jakiejkolwiek pracy, według uznania i pod warunkami, jakie uznają za stosowne, 3). Robotnik, który odmówi przyjęcia pracy wyznaczonej mu przez giełdę, uważany jest za dezertera z frontu pracy i pozbawiony jest wszelkich praw i zarobku, 4). Zapomogi dla bezrobotnych nie istnieją, 5). Strajki i inne gremjalne protesty są surowo zakazane, a wszyscy, którzyby wzięli w nich udział, są jaknajostrzej karani, 6). Organizacje zawodowe są organami władzy, a nie wolnymi związkami robotniczymi, wreszcie 7). Zaopatrywanie w żywność odbywa się za pomocą kartek i tylko robotników, zatrudnionych w fabrykach.

Taki regulamin pracy, wypływający z nowego planu gospodarki sowieckiej, obowiązuje wszystkich robotników. Przy takich warunkach różnica pomiędzy pracą przymusową a wolną polega na tem, że robotnicy pracujący przymusowo, mają niższe zarobki. Zwolennicy poglądu, że w Rosji sowieckiej nie istnieje przymus pracy wychodzą z założenia ogólnej gospodarki sowieckiej, bowiem w tym systemie, **zamierzają Sowiety do uznania wszelkiej pracy za przymusową.** Spór w angielskich Trade Unionach jest bardzo interesujący, wykazuje bowiem, że obie strony uznają warunki pracy w Rosji sowieckiej **za nienormalne i nadzwyczaj ciężkie.** Obecnie twierdzić można stanowczo, że dla wielkiej ilości osób zaprowadzono w Rosji sowieckiej pracę, która według naszego, europejskiego poglądu jest przymusową i nie wynagradzaną, czyli pracą ujętą w formy, z jakiemi walczy Liga Narodów i Międzynarodowe Biuro Pracy.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI